Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | CZWARTEK, 12 LIPCA 1934 | NR. 189

12 godzin dziennie ciężkiej pracy

Obóz izolacyjny pomieści 1500 więźniów

Warszawa, 11 lipca.

Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej może pomieścić około 1500 osób. Więźniowie mają być zajęci przy budowie drogi z Berezy do Prużan, przebudowie koszar oraz przy karczowaniu lasów.

Praca fizyczna ma trwać 12 godz. na dobę. Regulamin przewiduje ponadto 2 godziny dziennie na t. zw. wychowanie społeczno - państwowe. Uderza fakt, że pomimo wyznaczenia aż 12 godzin na wyczerpującą pracę fizyczną, przewidziano na wyżywienie jednego więźnia tylko 28 groszy dziennie.

Pomimo taniości środków żywności na Polesiu, kwota 28 gr. jest bardzo niską.

Do strzeżenia więźniów przysłano blisko 300 policjantów, przeważnie za szkoły policyjnej w Żyrardowie. Wysoka liczba policjantów tłumaczy się trudnością strzeżenia więźniów podczas robót leśnych oraz przewidywanym wzrostem liczby aresztowanych.

Katastrofa kolejowa pod Suchą

Pociąg osobowy stoczył się z nasypu

Kraków, 11 lipca.

We środę około godziny 14,20 popoł. wydarzyła się pod Skawcami katastrofa kolejowa, która tylko dzięki przypadkowi nie miała groźniejszych następstw, a przedewszystkiem większych ofiar w ludziach. Pociąg pospieszny nr. 501 jadąc z Warszawy przez Kraków do Zakopanego, który opuszcza stację o godz. 13,25, stoczył się z szyn na drogę między Strychowem a stacją Skawce, niedaleko folwarku „Dąbrówka". Miejsce katastrofy przedstawia groźny widok. Lokomotywa stoczyła się z nasypu kolejowego i wjechała kilka metrów w orne pole, oraz wbiła się w ziemię. Na nią nadział się wóz bagażowy, a następnie dwa wagony pulmanowskie uległy częściowemu zniszczeniu. Tor na długości 150 do 200 metrów jest całkowicie zniszczony, podkłady pogruchotane w drzazgi, szyny pozwijane w spirale. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tylko trzy osoby z pośród licznych pasażerów pociągu zostały ranne, w tem dwie panie, przyczem jedna z nich, jadąca do Zakopanego doznała złamania nogi. Na miejsce wypadku przyjechał w godzinę po katastrofie dyrektor kolei państwowych w Krakowie p. Stodolski wraz z wicedyrektorem p. Chamem, celem ustalenia przyczyny katastrofy. Zapytany przez naszego sprawozdawcę maszynista pociągu, który wraz z palaczem niemal cudem uniknął śmierci, o przebieg wypadku podaje, że lokomotywa jego pracowała zupełnie sprawnie. W pewnym momencie jednak przed samem miejscem katastrofy uczuł lekki wstrząs. Maszyna zwolniła, jednakże jechała dalej, zupełnie dobrze i dopiero po pewnej chwili rozległ się trzask pękających szyn, łoskot gruchotanych progów i maszyna jadąca po samym nasypie stoczyła się w bok. Wskutek zniszczenia toru komunikacja z Krakowa do Suchej doznała przerwy. Pasażerów odwieziono do Suchej i w stronę Zakopanego. Dyrekcja Kolei wyda prawdopodobnie odpowiednie zarządzenia co do dalszej komunikacji, zanim tor zostanie naprawiony.

Żądanie dymisji Hitlera

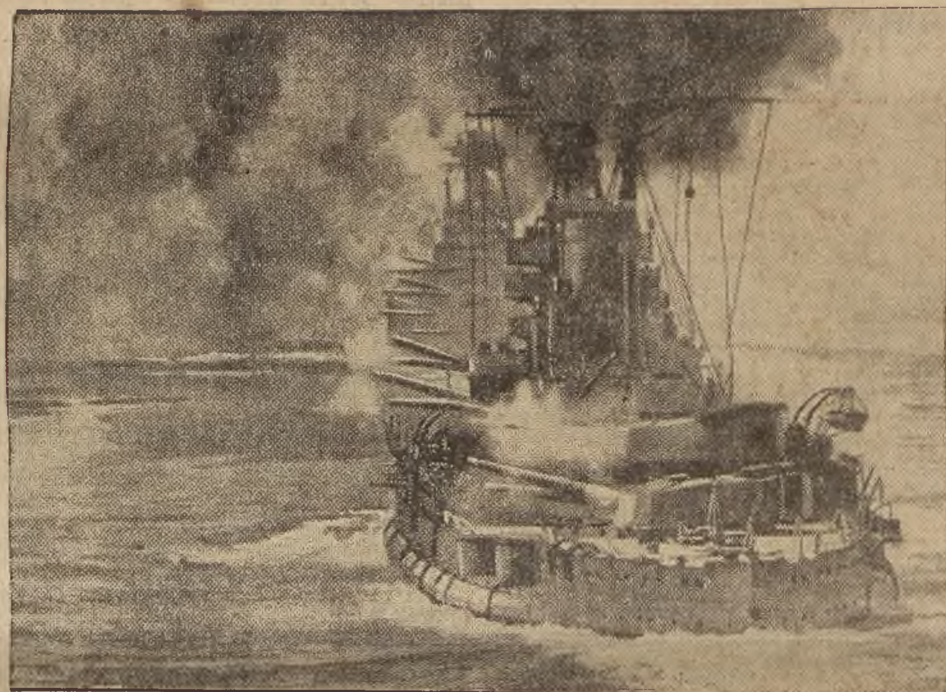
Paryż, 11. lipca.

W paryskich kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że konserwatyści i przedstawiciele Reichswehry zwrócili się **do Hindenburga, przedkładając mu piśmienne memorandum,** w którem domagają się od prezydenta Rzeszy, by publicznie **oświadczył, że sam nie jest narodowym socjalistą.** Narodowi socjaliści rozpuszczają pogłoski, **jakoby Hindenburg był ich gorącym zwolennikiem.** Hitler, wskutek ostatnich wypadków jest tak osłabiony, **że nie ma on już za sobą większości narodu.** Dalej zwracają Hindenburgowi na to uwagę, że w szerokich kołach narodu Reichswehra utraciła wiele na popularności **i sympatjach, ponieważ nie przeszkodziła zamordowaniu Schleichera.** Pod koniec domagają się od prezydenta Hindenburga usunięcia Hitlera z kanclerstwa.

Losy Papena

Paryż, 11. lipca.

„United Press" donosi z dobrze poinformowanych źródeł, że Papen po powrocie z Neudecku uda się prawdopodobnie do Szwajcarji, gdzie spędzi kilka tygodni **i że po powrocie nie wróci już do rządu jako wicekanclerz.** Pewnem wydaje się także ustąpienie **ministra Eltz von Rübenach.** W jego ministerstwie pracował zamordowany dyrektor ministerjalny, Klausener, kierownik akcji katolickiej, który został zamordowany.



Ćwiczenia angielskiej floty bojowej na oceanie atlantyckim. — Rycina przedstawia dwa czołowe pancerniki „Malaya" i „Barham" w akcji bojowej.

Rekonstrukcja gabinetu Dollfussa

Lista nowych ministrów

Wiedeń, 11 lipca.

Kanclerz dr. Dollfuss przedłożył prezydentowi republiki dr. Miklasowi dymisję gabinetu. Prezydent powierzył dr. Dollfussowi misję utworzenia nowego rządu. Lista członków nowego gabinetu Dollfussa przedstawia się w sposób następujący: kanclerz, minister spraw zagranicznych, bezpieczeństwa, rolnictwa i obrony narodowej — **dr. Dollfuss,** wicekanclerz **książę Starhemberg,** minister bez teki **Fey,** minister oświaty — **Schuschnigg,** minister opieki społecznej — **Neustaedter Stuermer,** minister finansów **Buresch,** minister handlu **Stockinger,** minister sprawiedliwości **Berger Waldenegg,** sekretarz stanu w ministerstwie bezpieczeństwa **Karwinsky,** sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, dotychczasowy poseł w Berlinie **Tauschitz.**

Z gabinetu ustąpił jedynie minister obrony narodowej książę Schoenburg-Hartenstein. Powody ustąpienia ministra są natury prywatnej. W ministerstwie obrony narodowej, które obejmuje osobiście Dollfuss będzie mianowany sekretarz stanu. W ręku kanclerza Dollfussa zostały skoncentrowane oprócz urzędu szefa rządu 4 ministerstwa. Dla podkreślenia specjalnej wagi, jaką przywiązuje rząd do walki z teroryzmem, kanclerz Dollfuss stanął na czele ministerstwa bezpieczeństwa. Rząd przygotowuje projekty ustaw przeciwko akcji terorystycznej. Minister Fey będzie mianowany komisarzem państwowym dla spraw nadzwyczajnych, dotyczących bezpieczeństwa i zwalczania dążeń wywrotowych. Otrzyma on specjalne pełnomocnictwa.

Sabotaż lotniczy w Friedrichshafen

Wiedeń, 11. lipca.

Reichspost donosi z Lindau: Jak wiadomo, w ub. piątek zdarzyły się we Friedrichshafen dwa wypadki lotnicze. Jeden samolot spadł i trzech ludzi znalazło śmierć. W godzinę później ten sam los spotkał drugi samolot. Zginęło czterech ludzi. W związku z tem, zwolniono całą załogę, pracującą w zakładach lotniczych i uwięziono 45 robotników. Dalej obiega pogłoska, że w hali dla zeppelinów znaleziono **maszynę piekielną,** tak samo znaleziono bombę w trzecim samolocie, podczas rewizji, dokonanej przed startem. W mieście Lindau dokonano w wielu domach rewizji i **poszukiwano materjałów wybuchowych.** Ludności zabroniono opowiadania o tych wypadkach pod groźbą kary **sześciomiesięcznego więzienia.** Według ogólnego przekonania, chodzi o akt zemsty za rozstrzelanie przywódców brunatnej armji.

Śmierć Schleichera hańbą Reichswehry

Prywatna zemsta Goeringa

Paryż, 11. lipca.

W Paryżu obiegają pogłoski, pochodzące z wiarogodnego źródła berlińskiego, że zamordowanie Schleichera jest **aktem prywatnej zemsty Goeringa.** Żonę Schleichera zamordowano zaś dlatego, by pozbyć się naocznego **świadka zbrodni.** Goering kilkakrotnie usiłował zbliżyć się do Schleichera, który jednakże stale odmawiał **spotkania się z nim.** Odpowiedzialność za zamordowanie Schleichera niektórzy składają także na **Reichswehrę, która mogła tej zbrodni przeszkodzić.** W Reichswehrze panują dwa prądy. I tak naprzykład generał Reichenau utrzymuje bardzo ścisłe stosunki **z narodowymi socjalistami i wcale nie tai swojego** zadowolenia, że uprzątnięto **niewygodnych ludzi.** Minister obrony krajowej gen Blomberg zaś w gruncie rzeczy **nie sympatyzuje z Hitlerem, ale jest to człowiek słaby, który nie umie się przeciwstawić.** W kołach Reichswehry dlatego też utracił poważnie na wpływach **powadze. Wielu generałów i oficerów poczytuje to za hańbę, że Reichswehra dopuściła do zamordowania Schleichera i że zamordowanemu nie oddała nawet ostatnich honorów.**

Napad bandy pijanych osobników

na policjantów w Koszęcinie

W dniu 10 bm. o godz. 2,30 na ulicy w Koszęcinie, pow. Lubliniec, dokonano śmiałego napadu na st. post. Franciszka Witka i st. post. Pyrola Leopolda z Koszęcina, którzy udzielili ochrony Pawłowi Słodczykowi z Koszęcina, który po skończonej zabawie został napadnięty przez kilkunastu napastników. Pomiędzy napastnikami znajdowali się rolnik Siwy Antoni i Drzega Alojzy z zawodu cieśla, zamieszkali w Koszęcinie. Napastnicy rzucili się na posterunkowych ze sztachetami, obrzucając ich przytem kamieniami. Starsi posterunkowi, widząc, że nie mają drogi wyjścia, zmuszeni zostali do użycia broni palnej. Przez oddanie strzałów został zraniony Siwy Antoni, który doznał przestrzelenia lewej łydki. Siwy i Drzega zostali przytrzymano, a za pozostałemi sprawcami prowadzone będzie dalsze dochodzenie celem ustalenia ich nazwisk. (Pg)

Czwartek **12** lipca 1934	Dziś: Jana Gwalb., M. Jutro: Małgorzaty p. Wschód słońca: g. 3 m. 50 Zachód: g. 20 m. 19 Długość dnia: g. 16 m. 29

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Arystokracja podziemi". od środy „Szalona wdówka". Casino: „W pogoni za księżycem". Colosseum: „Urwis z Hiszpanji". Palace: „Rewizor". Rialto: „Moja żona awanturnica". Union: „Dziewczę z krainy burz".

CHORZÓW. Apollo: „Skandal w Budapeszcie" i „Tajny detektyw". Colosseum: „Serca wiecznie młode" i „Płomień".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Apollo: „Port San Diego". Pałac: „Otchłań życia".

RADJO.

PIĄTEK, 13 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,38 Gimnastyka. 6,53 Płyty. 7,10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka lekka. 13,05 Płyty. 14,05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Muzyka lekka. 17,00 Audycja dla chorych. 17.30 Melorecytacje. 17.45 Pieśni. 18.00 „Częstochowa, miasto modlitwy i pracy". 18,15 Płyty. 18,45 „O sportach wodnych". 19,15 Muzyka lekka. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 Koncert symfoniczny. 22.00 „Lwów zielony". 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **CENY NABIAŁU.** Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabiału przy Izbie Handlowej w Katowicach, w dniu 10 lipca br. ustalono nast. ceny nabiału: **Ceny mleka:** przy sprzedaży hurtowej franco stacja odbiorcza 14 do 16 gr. za 1 litr, przy sprzedaży detalistom 19—21 gr. za litr i w detalu 24—26 gr. za litr. Tendencja utrzymana. — **Ceny masła:** I gatunek 2.30—2.40 zł .za 1 kg., II gatunek 2.10—2.15 zł. za kg. Cen masła wiejskiego i kuchennego nie zanotowano. Tendencja zwyżkowa.

— **ODWAŻNY PRZECHODZEŃ.** W ub. wtorek w czasie zabawy obok stawu w Chorzowie, Dz. III. wpadła do wody 9-letnia Ana Grzegorek. Nieszczęśliwa byłaby poniosła śmierć, gdyby nie przechodzący obok stawu niejaki Holubczok, który bez wahania wskoczył do wody i wydostał dziewczynkę. (ok)

— **ŚMIERĆ W BIEDASZYBIE.** Wydobywając węgiel z biedaszybu w Wojkowicach został w dniu 9 bm. zasypany walącym się węglem 21-letni Piotr Pawełczyk z Żydzic i poniósł śmierć. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano nieszczęśliwego uratować. (Zo)

— **ZDERZENIE MOTOCYKLU Z SAMOCHODEM.** W pobliżu dworca kolejowego w Niedobczycach wydarzył się w ub. środę o godz. 10,30 wypadek **zderzenia się motocyklisty z przejeżdżającym tam autobusem, kursującym na linji Rybnik-Racibórz.** Motocyklist wpadł na nadjeżdżający autobus. Motocyklista **doznał b. ciężkich obrażeń** tak, iż musiano go odstawić do szpitala, motocykl zaś uległ uszkodzeniu.

— **PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.** W dniu 8 bm. na odcinku granicznym Szarlej Śl., straż gran. przytrzymała w chwili przekroczenia granicy zielonej z Niemiec do Polski Antoniego Ciska oraz Jerzego Cichego z Szarleja, którym odebrano 20 kg. pomarańcz. (Zo)

— **„ZABAWA" W STAREJ KUŹNI.** W nocy na 9 bm., w czasie odbywającej się zabawy w „Zameczku Leśnym" w Starej Kuźni, w pow. Pszczyńskim, doszło pomiędzy kilkoma uczestnikami zabawy do większej sprzeczki, która w krótkim czasie **zamieniła się w bójkę.** W czasie bójki więdzo zniszczeniu kilkadziesiąt krzeseł oraz szklanek od piwa. **Kilku osobników doznało okaleczeń.**

— **KOLONJE LECZNICZE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.** We wtorek, dnia 19 lipca br. wyjeżdża 150 dzieci do kolonji leczniczej w Rabce-Zdroju. Zbiórka dzieci odbędzie się w Katowicach w biurze Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Andrzeja 9, o godzinie 9-tej przed południem. — W piątek, 20 lipca rb. wyjeżdża 200 dzieci do kolonji leczniczej w Jastrzębiu-Zdroju. Zbiórka dzieci odbędzie się w Katowicach przed dworcem o godzinie 10-tej przedpołudniem.

— **POŻAR.** Dnia 10 lipca o godz. 4 podczas burzy uderzył piorun w budynek Wiktora Droździoka w Kochcicach, pow. Lubliniec. Wskutek pożaru, uległo spaleniu około **2500** kg. siana oraz drobnych części domowe. Dom, który kryty był papą, doznał nieznacznego uszkodzenia i ogólna **szkoda** wynosi około 300 zł. (Pg)

Redukcje i przyjęcia telefonistek w Sosnowcu

Po co te kombinacje i koszty?

W związku z przejęciem sieci telefonów w Zagłębiu przez państwo, nowy zarząd postanowił **zwolnić wszystkie zatrudnione w centrali, telefonistki,** które otrzymały wymówienia.

Na opróżnione w ten sposób miejsca, zaangażowano **15 nowych sił, sprowadzonych z Małopolski.** Nowe siły, nie mając pełnych kwalifikacyj, przechodzą dodatkowe przeszkolenie.

Nasuwa się pytanie, po co było redukować wykwalifikowane telefonistki, a na miejsce ich, angażować inne, kiedy zarówno zwolnienia jak i przyjęcia powodują zbędne koszty, wywołując zrozumiałe zresztą rozgoryczenie, żale i pretensje, oraz domysły, nie przynoszące zaszczytu władzom. Czy zwolnione siły pracowały dla przyjemności, czy im się nie chce jeść, jak innym?!

Niepoważne motywy władz nie przekonały nikogo, a wśród całego miejscowego społeczeństwa wywołały uczucie niesmaku i oburzenia.

Ujęcie groźnych włamywaczy

na terenie powiatu Pszczyńskiego

Jak już swego czasu donosiliśmy, policja w Łaziskach Górnych, w pow. Pszczyńskim, **wpadła na trop groźnej szajki włamywaczy, grasującej na terenie Orzesza i okolicy.** Nazwiska ujętych włamywaczy brzmią: Józef **Marek,** Michał **Sosna,** zam. w Łaziskach Górnych, Józef **Skowron** i Alojzy **Morciński** z Mokrego Śl. Przytrzymanych odstawiono **do więzienia sądowego w Mikołowie.**

W toku przeprowadzonych dalszych dochodzeń zdołano ustalić, **iż ma się w tym wypadku do czynienia z szajką włamywaczy, uprawiającą swój proceder na większą skalę.** Do tej bowiem pory zdołano udowodnić przytrzymanym **dokonanie włamań w 35 wypadkach.** Prowadzone są pozatem dalsze dochodzenia, które niewątpliwie ujawnią dalsze sensacyjne szczegóły. (ok.)

W poszukiwaniu głównego oskarżonego

Odroczenie procesu komunistów w Sosnowcu

Na środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wyznaczony był proces przeciwko 5 komunistom, których zdradził znaleziony w ujawnionym archiwum komunistycznem w Warszawie spis członków i działaczy C. K. K. P. P.

Na rozprawę, która ściągnęła na salę licznych świadków, nie stawił się jednak główny oskarżony, **28-letni Władysław Szewczyk** z Wysokiej, karany za działalność wywrotową kilkuletniem więzieniem. Jak słychać, Szewczyk korzystając z wolności, zbiegł. Wysłano za nim listy gończe, a rozprawę odroczono.

Wielka pielgrzymka z Tarn. Gór do Piekar

W rocznicę odwrócenia strasznej zarazy

W ub. niedzielę wyruszyła z **Tarn. Gór do Wlk. Piekar** dorocznym zwyczajem **wielka pielgrzymka do cudami słynącego obrazu Matki Boskiej,** by podziękować Matce Boskiej za **odwrócenie przed 250 laty zarazy,** jaka w tej okolicy wtenczas panowała. W tym roku pielgrzymka wyruszyła pod kierownictwem ks. wik. **Brzozy i minorzysty Seminarjum Śląskiego w Krakowie Zielińskiego oraz z orkiestrą Zw. Rezerwistów na czele.**

W Piekarach przywitał pielgrzymów ks. prof. **Rabstein,** poczem odprawiona została przed cudownym Obrazem msza św. — Po skromnem śniadaniu odbyły się obchody kalwaryjskie pod przewodnictwem ks. Brzozy.

O godz. 16.30 odprawił ks. Brzoza przed obrazem nabożeństwo, a ks. wik. **Ligoń** pożegnał pielgrzymów z ambony, **udzielając im oraz rodzinom błogosławieństwa.** Powrót nastąpił o godz. 20-tej. Porządek utrzymywał **Polski Czerwony Krzyż oraz Straż Pożarna.** W Tarn. Górach przy ulicy Gliwickiej przywitał pielgrzymów b. serdecznie **ks. prałat Lewek,** który zaprowadził pielgrzymkę do kościoła, wygłaszając tam okolicznościowe przemówienie, poczem pobłogosławił pielgrzymów Najśw. Sakramentem i odprawił ostatnie modły jubileusowe. (Pi)

Niepowołany „posłaniec"

Do mieszkania niejakiej Marty Rupikowej, zam. w Chorzowie, Dz. II przy ul. Podgórnej przybył **nieznany osobnik,** której oświadczył, iż przychodzi z polecenia jej córki Jadwigi, zajętej w jednym z lokali w Kochłowicach, **proszącej o przysłanie jej 100 zł.** Rupikowa, nie przeczuwając nic złego, **wręczyła przybyłemu 50 zł.**

Dopiero obecnie, kiedy córka wróciła do domu, oświadczyła matce, **iż nikogo nie upoważniła do odbioru takiej sumy.** (ok)

Unieruchomienie fabryki

kwasu azotowego w Lipinach

Onegdaj nastąpiło **zamknięcie fabryki kwasu azotowego,** należącej do huty **„Silesia"** w Lipinach. Zamknięcie nastąpiło z powodu przeprowadzenia koniecznego **remontu** oraz reorganizacji **fabryki** i to na przeciąg jednego miesiąca.

W zamkniętej fabryce zatrudnionych było do niedawna kilkuset robotników. Wszyscy zatrudnieni będą na czas przejściowy w innych działach fabryki. (ok)

Ciężkie pobicie wójta

w Olkuskiem

Na drodze wiejskiej w Sierbowicach, pow. Olkuskiego, doszło do kłótni, a następnie do bójki pomiędzy **Stanisławem Rydlem** z Sierbowic, a **wójtem gminy Kidów, Stanisławem Zagałą.**

Rydel nie zwracając uwagi na stanowisko przeciwnika, kopnął **wójta z taką siłą w pachwinę,** że spowodował pęknięcie błony. Lekarz orzekł, że rana jest b. niebezpieczna. Awantura wynikła na tle osobistych zatargów.

Pogrzeb ś. p. red. Matogi

odbędzie się dziś

Dziś, o godz. 14,30 odbędzie się w Katowicach z kostnicy cmentarza, przy ul. Francuskiej pogrzeb śp. red. Aleksandra Matogi.

Dziś rano o godz. 8,30 odbędzie się w kościele N. M. P. w Katowicach **nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. red. Matogi.**

Kasiarze w gminie żydowskiej

w Sosnowcu

W nocy na środę do lokalu gminy żydowskiej w Sosnowcu, dostali się nieznani narazie sprawcy, w celach rabunkowych.

Sprawcy wyłamali drzwi i pozostawili ślady na kasie ogniotrwałej, której jednak nie potrafili rozbić. Byli to widocznie debiutanci.

Zuchwała kradzież

w Ochojcu

W ub. środę w godzinach południowych, jakiś osobnik włamał się do mieszkania nauczycielki **Klary Ściberówny,** zam. w Ochojcu, w pow. Pszczyńskim, gdzie skradł na jej szkodę 88 zł., aparat fotograficzny, oraz szereg innych przedmiotów, wyrządzając jej 600 zł. szkody.

O dokonanie kradzieży podejrzany jest pewien osobnik, który w czasie kradzieży był widziany w pobliżu mieszkania. Opis sprawcy: wiek około 25 lat, wzrostu 170 cm., ubrany w szary pulower bez rękawów, szare spodnie sportowe i białe pantofle. (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Bandyta detektyw". Palace: „Zgubny czar". Eden: „W budutrze dyplomaty".

CZELADŹ. Czary: „Kongres tańczy" i „Dzika dziewczyna".

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Robotnik Hobucki Stanisław, zam. we wsi Kosowska Niwa, w czasie wyładowywania ładunków kolejowych na stacji w Zawierciu, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania lewej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej na kurację. (hu)

— **NÓŻ JAKO ARGUMENT.** Do mieszkania urzędnika Pośr. Pracy, p. Chojkowskiego Zygmunta, przy ul. Blanowskiej w Zawierciu w dniu 10 bm. przybył bezrobotny Gruszka z nożem w ręku i stekiem obelżywych słów domagając się pracy. Nie pomogły tłumaczenia urzędnika, że od niego to wcale nie zależy, aż dopiero interwencja policji uspokoiła awanturnika. (hu)

— **18-LETNIA DZIEWCZYNA USIŁUJE POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.** W dniu 10 bm. w godzinach rannych na cmentarzu w Zawierciu znaleziono 18-letnią Zofję Cieszewską, zam. przy ul. Staro-Szkolnej 19, leżącą bez życia. Nieszczęśliwa zażyła esencję octową. Ciszewską przewieziono do szpitala. — Powód targnięcia się na życie — narazie nieustalony. (hu)

— **NIEFORTUNNI OSZUŚCI Z DĄBROWY.** Szajer Henoch i Józef Siwiec, rzeźnicy z Dąbrowy, zakupili w Mysłowicach 2 krowy, które policji zapędzić do domu Miecz. Stempniowi i **Romanowi Hlondowi.** Ci zamiast do Dąbrowy, udali się z krowami na jarmark do Siewierza, gdzie usiłowali je sprzedać. Na jarmarku ujęła ich jednak policja, przeszkadzając w dokonaniu oszustwa.

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** Osjaszowi **Chaimowi** w Dąbrowie, skradziono bieliznę wart. 200 zł., **A. Trojanowi** w Sosnowcu skradziono 74 zł., p. **C. Ostachiewiczowej** w Sosnowcu, Chemiczna, skradziono biżuterję, wartości 200 zł., p. **Jadwidze Ganoszek** na Pławskach skradziono **7 gęsi.**

— **UKARANA CHCIWOŚĆ.** 21-letnia **Gertruda Gajdzik** z Przełajki przyszła do Będzina, celem kupna ubranka dla dziecka. Widząc jednak stolik z trzema kartami, zapragnęła spróbować swego szczęścia. Oczywiście oszuści wyludzili od niej całą gotówkę, to też poskarżyła się policji. Aresztowani sprawcy Roman Bielszowiec, Będzin, Wilcza 4, Wojciech Nocoń, Będzin, Górnicza i **Hajlis Zaks** z Dąbrowy, Kościuszki, stanęli wczoraj przed sądem. Bielszowiec skazany został na 3 miesiące więzienia, pozostali dwaj uwolnieni.

— **SAMOBÓJSTWO NA GROBIE MATKI.** W ub. poniedziałek na cmentarzu w Zawierciu znaleziono nieprzytomną, młodą kobietę, która okazała się 18-letnia **Zofja Ciszewska.** Jak się okazało, z nędzy nieszczęśliwa przyszła na grób swej matki, wypijając esencję octową. Dziewczynę zdołano uratować.

Katastrofa na kop. „Matylda - Zachód"

2 górników zasypanych - Po 2 godz. uratowano ich

10 bm. o godz. 19 wydarzyła się **na kopalni węgla „Matylda Zachód" w Lipinach** katastrofa, która jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności oraz zdecydowanej akcji ratunkowej **nie pociągnęła za sobą większych ofiar.**

Około godz. 19 na filarze t. zw. „Siodło i Ława Dolna", zatrudnionych było na głębokości 330 metrów zatrudnionych było dwuch rębaczy oraz trzech ładowaczy. W pewnej chwili na filarze, wysokości 6 i pół metra, oberwał się olbrzymie masy kamieni, które zasypały pracujących tam górników **Jana Kornasa, zam. w Lipinach, oraz Józefa Gerlica z Świętochłowic.** Reszta pracujących tam górników zdołała zbiec.

O wypadku powiadomiono natychmiast zarząd kopalni, **który zorganizował kolumnę ratowniczą,** składającą się z 20 ludzi. Równocześnie zjechali do podziemi dr. Bober i Pukowy z Lipin. Kolumna ratownicza prowadziła bezustanną pracę tak, iż o godz. 1-szej, dnia następnego **zdołano dotrzeć do zasypanych.** Uwolnieni górnicy **doznali jedynie nieznacznych obrażeń.** Odstawiono ich do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

Szczegóły strasznej zbrodni w Rybniku

Rozpacz matki po utracie męża i 6 dzieci

Całe miasto Rybnik jest poruszone do głębi tragedją w rodzinie Studniców, której **ofiarami padło sześcioro małoletnich dzieci oraz śp. Studnic, ojciec.**

Jak nam donosi nasz korespondent, żona Studnica, a zarazem matka dzieci, dowiedziała się o strasznej tragedji przypadkowo, gdy następnego dnia, tj. 10 bm. wróciła z Lipin od brata do Rybnika i wstąpiła do pewnego składu **po cukierki dla nieżyjących już dzieci.** W sklepie żywo komentowano wiadomość o tragedji, gdy Studnicowa weszła do składu, a usłyszawszy wszystko, **padła, jak gdyby rażona piorunem na podłogę.** Obecni w sklepie pospieszyli nieszczęśliwej kobiecie z pomocą i wkrótce oszalała z bólu matka, pędem wyrywając się z rąk litościwych osób, **pobiegła do domu.**

Trudno opisać nam scenę, jaka się rozegrała w domu przy zwłokach męża i sześciorga dzieci. Ledwo zdołano nieszczęśliwą kobietę oderwać od zwłok swych najbliższych. Studnicową zajęli się bardzo serdecznie **zwierzchnicy zakładu oraz koledzy zmarłego, gdyż istniała obawa, że St. postrada zmysły i uczyni sobie krzywdę.**

Śp. Studnic, w okresie powstań więziony **był przez Niemców w Raciborzu,** gdzie wskutek strasznych przejść **nabawił się choroby nerwowej.** Posądzono go niewinnie o mord polityczny. Na skutek starań komisji międzysojuszniczej, został jednak zwolniony z więzienia, a **postępowanie przeciw niemu umorzono.**

Pracując w warsztacie stolarskim Zakładu Psychjatrycznego, stale twierdził, że mu ktoś robi na złość. Wobec tego **roztoczono nad nim ścisłą obserwację** i powierzono funkcję pielęgnowania chorych przy pracy na roli.

W dniu 10 bm. ofiary strasznej tragedji odstawiono do kostnicy Zakładu, a szczegółowem zbadaniem tragedji zajęły się władze śledcze i prokuratorskie, które wyznaczą termin pogrzebu. (r)



Tragiczna śmierć bezrobotnego w Wojkowicach

Żywcem zasypany w „bieda-szybie"

10 bm. w Wojkowicach Komornych miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległ 21-letni **Władysław Pawelczyk** z Żychcic. Młodzieniec przybył do Wojkowic celem ukopania węgla w „biedaszybie". W chwili, gdy znalazł się na dnie, wykutego w glinie i miękkim kamieniu, niezabezpieczonego zupełnie „biedaszybu", runęły masy gliny, piasku i kamienia, żywcem zasypując nieszczęśliwego. Kiedy po pewnym czasie zauważono wypadek, zorganizowano pomoc, na powierzchnię wydobyto już tylko zwłoki tragicznie zmarłego.

Trup siedzący na krześle

Mieszkańcy domu przy ul. Górniczej w Chorzowie, Dz. I. zaintrygowani byli dłuższą **nieobecnością współlokatora Edwarda Hessa.**

Onegdaj lokatorzy weszli gwałtem do mieszkania Hessa, gdzie przedstawił im się **niezwykły widok.** Hess siedział na krześle **i nie dawał żadnego znaku życia.** Stwierdzono, że Hess, który cierpiał od dłuższego czasu na **astmę, zmarł przed kilkoma dniami.** (ok)

Żołnierz Legji Cudzoziemskiej mordercą

Ściganego przez policję niemiecką aresztowano w Zagłębiu

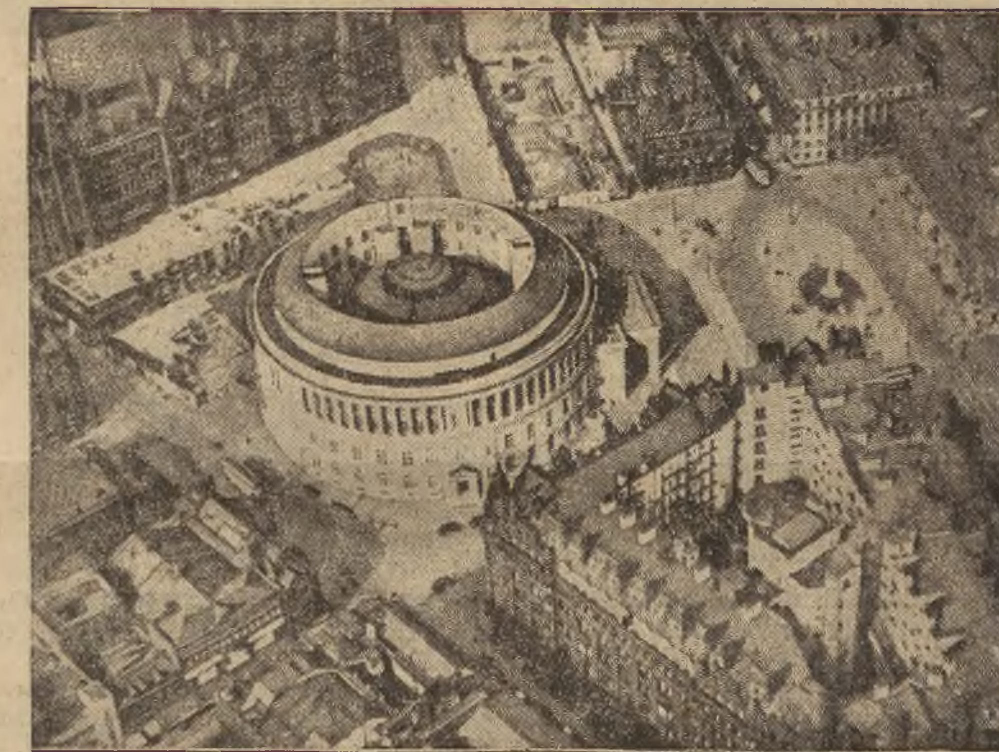
W ub. środę na skutek listów gończych policji niemieckiej policja w Zagłębiu aresztowała **Jana Łukasza Mockę,** zam. w Klimontowie, oskarżonego o zabójstwo w celach rabunkowych. Aresztowanego przywieziono do wydziału śledczego w Sosnowcu, poddając go wstępnym przesłuchaniom.

Zeznanie aresztowanego Mocki, to prawdziwa spowiedź, odsłaniająca niezwykle awanturnicze życie jego, pełne przygód i niesamowitych wydarzeń. Jeszcze w roku 1921 Mocko zam. wówczas w Zagórzu, wyjeżdża do Francji, gdzie pracuje kolejno w szeregu kopalń i fabryk. Wkrótce przenosi on się do Belgji. Holandji i z powrotem do Francji, a znudzony wreszcie pracą, **wstępuje do Legji Cudzoziemskiej,** ażeby zakosztować rozkoszy życia żołnierskiego.

W korkowym hełmie i białym mundurze żołnierza przemierza wszerz i wzdłuż gorące piaski Afryki i po dwuch latach życia pełnego przygód, wskutek strasznego gorąca, do jakiego nieprzyzwyczajona jest natura europejska, zapada na ciężkie zapalenie ócz, skutkiem czego zostaje zwolniony z wojska.

Przyjechał on okrętem do Marsylji, gdzie **został aresztowany.** rzekomo za dezercję. Udaje mu się uciec i znaleźć miejsce marynarza na okręcie handlowym, dzięki czemu zwiedza porty i wody prawieże całego świata.

Zwalnia się wreszcie, zjawiając się w Belgji. Tu zostaje aresztowany za kradzież, jednak ucieka, przekraczając granicę niemiecką. Obdarty i bosy pieszo maszeruje do Polski, dokąd przybywa wreszcie we wrześniu 1933 r. Po przejściu jego przez Berlin, za rogatkami znaleziono trupa zamordowanego młodego mężczyzny, który został obrabowany. Podejrzenie padło na obdartego piechura, którego policja berlińska ściga daremnie. Udaje mu się bowiem przekroczyć granicę Polski, gdzie po roku prawie zostaje aresztowany. Mockę oddano do dyspozycji władz sądowych.



Największą książnicą świata będzie niezawodnie nowa bibljoteka angielska w Manchester. Budowa trwa trzy lata, a regały, zapełnione książkami ustawione wzdłuż osiągają 40 km. W gmachach bibljotecznych mieszczą się ponadto: drukarnia, hala muzyczna, kino, restauracja i t. p. — Rycina przedstawia zdjęcie, dokonane z samolotu.

Śmierć członka O. D. R.

w czasie kąpieli

W godzinach popołudniowych na stadjon kąpielowy w Mysłowicach przybyła drużyna O. D. R., celem wykąpania się. W pewnej chwili kąpiący się zaalarmowani zostali **krzykiem jednego z tonących „junaków",** na co będące na miejscu stałe pogotowie ratunkowe, pospieszyło z pomocą tonącemu. W kilka chwil potem zdołano wydobyć topielca, który nie dawał jednakże żadnego znaku życia. Przywołany lekarz stwierdził śmierć **wskutek udaru serca.** Wypadek wywołał na obecnych **przygnębiające wrażenie.** (s)

Dziwne pretensje

W ub. czwartek w Gardawicach, w pow. Pszczyńskim, bawiła komisja mieszana z p. prezydentem **Calonderem** na czele, odbywająca wizję lokalną w gospodzie Ludwika Pawelczyka, właściciela miejscowej restauracji, który zwrócił się swego czasu **do Rady Ligi Narodów ze skargą, że przez położenie nowej nawierzchni na szosie, przechodzącej obok jego gospody** (na trasie Mikołów — Cieszyn), **wyrządza mu wielką szkodę.** Mianowicie podczas deszczu woda, ściekająca z szosy, spływa do rowu, leżącego przy jego restauracji, co powoduje, że wychodzący goście wpadają do rowu i naskutek tego unikają jego gospody. **Rada Ligi Narodów skargę odrzuciła** i skierowała do załatwienia lokalnego. W związku z tem przeprowadzono wizję lokalną. Pojawienie się komisji mieszanej wywołało wśród miejscowej ludności wielkie poruszenie. Pawelczyk domagał się od p. Calondera, **aby zmusił rząd polski do przywrócenia stanu, który trwał przez 100 lat, lub... do wykupienia jego gospody.**

Przyjazd komisji wywołał szereg niekoniecznie przyjemnych dla Pawelczyka komentarzy.

14 razy żonaty

Policja warszawska otrzymała sensacyjne doniesienie na niejakiego **Arona Nejmana** z Sosnowca, który okazał się **sprytnym oszustem matrymonjalnym.**

Nejman korzystając z przywilejów swej wiary, jeździł po Polsce, występując w roli poszukującego żony, **zawierał związki małżeńskie** po to, ażeby ograbić żonę i z pieniędzmi szukać... nowej ofiary.

W ten sposób sprytny żydek zdołał **ożenić się 14 razy** i dopiero 14 żona, której skradł 4 tys. zł. zdemaskowała go, oskarżając przed policją. Poligamistę ujęto, osadzając w więzieniu.

Włamywacz prosi o surowy wymiar kary

Z sali sądowej w Chorzowie

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie toczyła się 10 bm. rozprawa, w czasie której **zaszedł fakt, rzucający ponure światło na dzisiejszą nędzę.** Mianowicie na ławie oskarżonych zasiadł kilkakrotnie już karany 19-letni Augustyn **Cyba,** pochodzący z Chorzowa, któremu akt oskarżenia **zarzucał dokonanie szeregu włamań mieszkaniowych na terenie Chorzowa i Katowic.** M. in. Cyba dokonał włamania do mieszkania Stefana **Warchata,** w Chorzowie, gdzie skradł różne przedmioty, w miesiącu kwietniu dokonał włamania na strych domostwa Wilhelma **Strzelczyka** w Katowicach, a w maju br. zaś włamał się do mieszkania Adolfa **Raszlego w Chorzowie.**

Na rozprawie oskarżony przyznał się w zupełności do zarzucanych mu czynów, podając na swe usprawiedliwienie, że **czynów tych dopuścił się z nędzy.** Po zamknięciu przewodu sądowego, sędzia zapytał się oskarżonego o życzenia, na co Cyba odpowiedział, iż **prosi o najsurowszy wymiar kary.** Zapytany, dlaczego oto prosi, oskarżony odpowiedział, **iż będzie przynajmniej miał dach nad głową.** Sąd wydał wyrok, na podstawie którego uznał **Cybę winnym dopuszczenia się włamania w 5-ciu wypadkach i skazał go za każdy z wypadków po 6 miesięcy więzienia, tworząc karę łączną jednego roku więzienia.** Obecna na sali matka oskarżonego **zamierzała wręczyć synowi pożywienie, którego jednak Cyba nie przyjął, oświadczając, że w więzieniu będzie miał pożywienia dosyć.** (ok)



Barthou w Londynie: O celach pobytu francuskiego ministra spraw zagr. w Londynie donosiliśmy w telegramach i artykułach. W naradach londyńskich wzięli udział poza Barthou — franc. min. marynarki Pietri, delegat Francji w konferencji rozbrojeniowej dr. Massigli oraz franc. ambas. w Londynie Corbin.

Bestjalski mord na 14-letnim pasterzu

Krowy zawiniły, a pasterza ukarał

Z Kielc donoszą, że w Wielkiej Wsi, pow. Konecki miał miejsce wypadek **strasznego morderstwa,** dokonanego na 14-letnim pastuszku krów, **Stanisławie Walczyku.**

Chłopiec zasnął w polu, a w tym czasie powierzone jego pieczy krowy weszły do zboża **Józefa Prętowskiego,** ogryzając je i niszcząc.

W tym czasie nadszedł właściciel, który popadł w prawdziwą wściekłość. Zbliżył on się do śpiącego i budząc go **kopnięciem nogi,** począł okładać go **grubym kijem sękatym,** tak długo, aż nieszczęśliwy **wyzionął ducha.**

Nasyciwszy się zemstą, wrócił spokojnie do domu, nie przejmując się swym strasznym **czynem.**

Mordercę, który przyznał się do popełnienia zbrodni, **aresztowano.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

163)

— Marceli! — zawołał.

Roześmiał się głośno całą nienawiścią, jaka w nim wrzała.

— Gdzie moi słudzy, tchórze, niewierne psy! — wołał. — Gdzie ci przeklęci niewolnicy, że Marcelemu udało się dostać aż do moich pokojów?

Marceli zamiast odpowiedzi rozkazał wyjść Walentemu z małej sali.

— Obciążyłeś swe sumienie nową, haniebną zbrodnią, Anatolu Beaufort! — rzekł Marceli silnym głosem do księcia, który skrzywił się szyderczo i stał przez chwilę w pochylonej postawie. — Poważyłeś się porwać przemocą z Sarbonne moją matkę! Miara twa przepełniona, Anatolu Beaufort. Drżyj przed mą zemstą i przed karą Nieba!

Zaledwie Marceli wymówił te słowa, gdy nagle Murzyn jak wściekły tygrys przyskoczył do księcia, i nim Marceli zdołał temu przeszkodzić, czarnemi rękami pochwycił go za szyję.

Niespodziewana ta napaść nastąpiła w okamgnieniu.

Hassan w tej chwili był dzikiem zwierzęciem. Żądza zemsty owładnęła nim tak silnie, że nawet obecność pana nie wstrymała go od wykonania powziętego zmiaru.

— To za pchnięcie szpadą i za oszukaństwo z pieniędzmi! — krzyczał chrapliwym głosem, ściskając tak silnie szyję księcia, że ten nie mógł oddychać, jakby był pochwycony w żelazne kleszcze... To za podszczuwanie mnie przeciw mojemu markizowi, to za napaść na signorę Cavagnac! — zgrzytnął zębami Murzyn, wyliczając zbrodnie księcia.

Książę zachwiał się i wraz z Hassanem, który go nie puszczał, upadł na dywan.

Ostatnia twa godzina wybiła! — zawoła Murzyn.

Beaufort w istocie zdawał się zgubionym.

Gdyby w tej chwili był sam z czarnym sługą markiza, pogróżka tego ostatniego byłaby się sprawdziła, bo Hassan nie puszczał szyi księcia .

— Hassan umrzeć, wiedzieć o tem! — mówił Murzyn głosem przytłumionym przez wściekłość. — Hassan umrzeć od pchnięcia, które mi zadałeś! Lecz i ty umrzeć także, choć być księciem! Musisz umrzeć, bo jesteś wrogiem mojego pana, a mój pan jest dobry!

— Hassanie! — zawołał Marceli z gniewem. — Hassanie! Precz stąd! Nie jest to twoją ani moją rzeczą wymierzać karę, która ma dotknąć tego, na którego się rzuciłeś!

— Panie, czy moje oskarżenie nie być słuszne? — krzyczał Murzyn, nie puszczając swej ofiary.

Naprózno Beaufort usiłował się wyrwać z rąk czarnego potwora. Niewyraźne dźwięki wydobywały się tylko z jego ust.

— Anatol Beaufort podlega prawu, nie twojej zemście, Hassanie! — mówił Marceli, przystępując do Murzyna, ażeby księcia uwolnić z jego rąk. — Precz stąd!

— Panie, dlaczego chcieć ocalić swego śmiertelnego wroga? — zapytał Murzyn, nie chcąc puścić Beauforta.

— Nie do ciebie należy wymierzać mu karę!

Hassan nie miał ochoty słuchać.

— Precz stąd! — rozkazał Marceli z gniewem.

Marceli jednak wyswobodził go z rąk Hassana, który z trudnością dał się od niego oderwać.

Książę jednak w rękach Hassana tyle już ucierpiał, że zaledwie zdołał się wyprostować, gdy się uwolnił od swego dusiciela.

Wdychał teraz gwałtownie powietrze i nie mógł odrazu oprzytomnieć.

— Rachunek między nami pozostaje do załatwienia, Anatolu Beaufort! — rzekł Marceli, gdy książę przyszedł nieco do siebie. — Musisz żyć, abyś podpadł zasłużonej karze! Drżyj przed nią! Niebo jest sprawiedliwe! I ty będziesz pociągnięty do odpowiedzialności, a wówczas biada tobie! Godzina odwetu jest bliska!

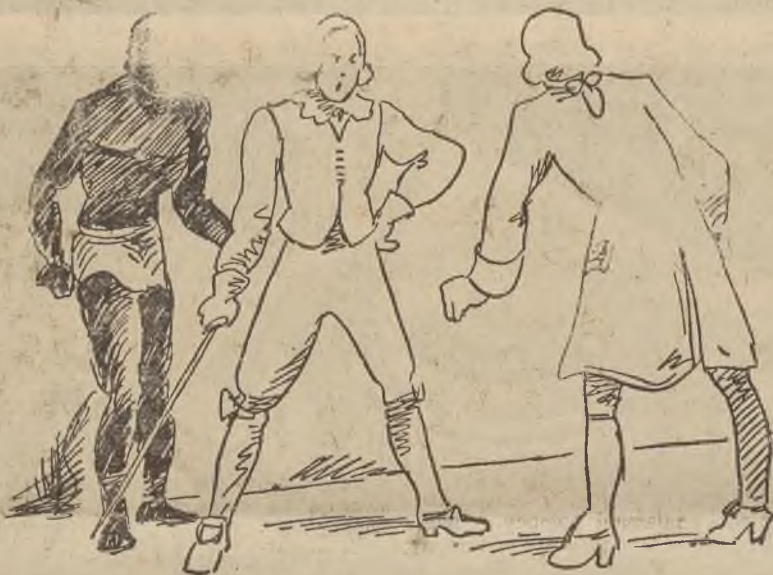
To powiedziawszy Marceli postąpił ku drzwiom przyległego pokoju i otworzył je.

Stanęła przed nim Serafina, jego matka, która już słyszała jego głos i właśnie chiała wybiec naprzeciw niemu.

— To ty Uwalniasz mnie? — rzekła ze łzami radości.

— I zabieram cię do siebie, droga matko! — odpowiedział Marceli. — Czyż mógłbym cię pozostawić w ręku twego dręczyciela? Droga otwarta! Chodź!

Książę podniósł się z trudem i chrapliwym, słabym głosem jeszcze wołał na służbę:



Miara twoja przepełniona, Anatolu Beaufort

— Chodźcie tu! Wypędźcie tych napastników z mego zamku!

Nikt jednak nie przychodził. Słudzy nie słyszeli jego wołania, czy też nie chcieli słyszeć, ponieważ Marceli błyszczącą szpadę trzymał groźnie w jednej ręce, a drugą podał matce i przeprowadził ją tak przez pokoje.

Hassan poszedł za nim z miną i w postawie zwycięzcy.

Słychać było jeszcze przez chwilę chrapliwy głos Beauforta, ślubującego śmierć Marcelemu i jego czarnemu słudze.

— Ażeby ci w przyszłości nie groziło niebezpieczeństwo, moja matko, — rzekł Marceli do Serafiny—umieszczę cię w miejscu, w którem będziesz mogła być zupełnie spokojną!

Marceli pojechał z Serafiną do pałacu Rohanów i prosił, żeby się rozgościła w apartamentach. Pozostawił przy niej Hassana z zaleceniem, żeby jej strzegł nieodstępnie, sam zaś pojechał do Sarbonne, ażeby uspokoić starą Manon i sprowadzić Adrjannę jako najtroskliwszą dozorczynię swojej matki.

Tegoż dnia wieczorem, odbywszy prędko podróż do Sarbonne, doskonałemi końmi, wprowadził Adrjannę do swego pałacu, do apartamentu, który matka jego sobie wybrała.

CXXIV.
FESTYN W WERSALU.

Z polecenia margrabiny Pompadour rozesłano liczne zaproszenia na festyn i w dniu oznaczonym wielka liczba gości zebrała się w salonach wersalskiego zamku.

Park był także oświetlony uroczo i stanowił przyjemne miejsce wypoczynku dla tych, którym w salonach było zbyt gorąco.

Wkrótce w salonach powstała prawdziwa ciżba dam i panów. Jedwab szeleścił po gładkiej posadzce, a drogie kamienie błyszczały jasnym blaskiem w świetle niezliczonych lamp i świec. Damy i panowie dworscy, ministrowie wystąpili w galowych ubiorach, a wszyscy mówili prawie wyłącznie o markizie Spartimento i szeptali sobie po cichu, że go król uznał swoim synem.

Z pomiędzy wszystkich gości najciekawszą przebiegu festynu była margrabina Pompadour.

W ciągu tego wieczoru miała się rozstrzygnąć walka pomiędzy nią a księciem Beaufortem.

Gdy jej wpinano we włosy wspaniale promieniejący dyadem brylantowy, myślała o tem, czy książę przybędzie na festyn.

Król nie chciał jeszcze słuchać o oskarżeniu i usunięciu księcia, jeszcze się wzbraniał wchodzić w rozbiór, czynionych mu zarzutów. Ale margrabina była pewną, że Marceli Sarbonne nie będzie zwlekał z wykonaniem zaprzysiężonej zemsty i sprowadzeniem upadku nienawistnego Beauforta. On był jedynym człowiekiem, który to mógł uczynić.

Marchese wszedł do salonu. Obecni powitali go z tem tajemniczem uszanowaniem, z jakiem się wita kogoś, o którym wiadomo, że jest czemś wyższem, niż się napozór wydaje.

Spoglądano na niego z pewnym rodzajem ciekawości. Ci, którzy nie znali go, prosili, aby mu ich przedstawiono.

Po niejakim czasie przyjechał król, a wkrótce po nim margrabina Pompadour.

Kapela umieszczona na galerji wielkiej sali, oznajmiła fanfarą przybycie króla i jego orszaku.

Goście ustawili się w wielkie półkole i oddali ukłon głęboki monarsze, poczem w podobny sposób pozdrowili margrabinę Pompadour, wchodzącą w orszaku swoich dam pałacowych.

Tylko jeden nie złożył ukłonu, tylko jeden udał, że nie widzi. Spostrzegło to zaraz, przebiegłszy oczyma salę. Tym jednym był książę Beaufort, który przybył w orszaku króla.

Lodowaty uśmiech przebiegł kunsztownie upudrowaną twarz margrabiny. Był to uśmiech politowania nad księciem.

Epoka jego potęgi przeminęła. Stał nad przepaścią... Krok jeszcze, a wpadnie do niej.

Wzrok margrabiny szukał markiza Spartimento.

Zbliżał się on właśnie do króla.

Wobec zebranego dworu i gości król podniósł markiza, który ukląkł przed nim i uściskał go.

Było to prawie jawnem uznaniem go za syna, za uprzywilejowanego ulubieńca.

Margrabina, do której król przystąpił wraz z markizem, podała mu serdecznie rękę, na znak powitania go, jako osoby, najbliższej monarsze.

Damy z wzrastającym co chwila upodobaniem patrzyły na pięknego, młodego jeszcze, a tak zaszczytnie odznaczonego mężczyznę i wyznawały w duszy, że był on najpiękniejszym w szeregu dworskich panów.

Król wezwał margrabiego, ażeby podczas tego festynu prosił o jaką łaskę.

Marceli odpowiedział, że w tej chwili niczego nie pragnie, że jednak z zezwolena króla zrobi użytek, gdy się przedstawi odpowiednia sposobność.

Król zwrócił się do innych gości i dostojnych osób i przechadzał się z niemi po salonach. Książę Beaufort rozmawiał z szambelanem margrabią d'Ormesson, jedynym z panów dworskich, który jeszcze trzymał jego stronę. Tymczasem margrabina znalazła sposobność zbliżenia się na chwilę do Marcelego.

Skinienie jej ręki oddaliło otaczających.

— Dziś dzień festynu, panie marchese — rzekła. — Sądziłam, że tego wieczoru przyjdzie do rozstrzygnięcia walki pomiędzy panem a pańskim wrogiem śmiertelnym!

— I tak będzie, pani margrabino! — odpowiedział Marceli.

— Jego królewska mość dawał panu do tego sposobność! Najjaśniejszy pan oświadczył, że spełni pana życzenie, nie skorzystał pan z tego!

— W porachunku moim z księciem Beaufort nie idzie o spełnenie życzenia, pani margrabino, nie idzie tu o łaskę, ale o wymiar sprawiedliwości, o żądanie!

— Dumny pan jesteś, nawet w tej chwili i w tem miejscu! — uśmiechnęła się margrabina. **— Muszę jednak że przyznać panu słuszność.**

— Porachunek mój z księciem Beaufortem, pani margrabino, jest **kwestją życia lub śmierci!**

— Gdy padnie książę Beaufort, powstanie książę Sarbonne, panie marchese!

— Nie jestem próżnym, ani ambitnym i nie ubiegam się o tytuł księcia, pani margrabino!

— Szczególny z pana człowiek, panie markizie! — wyznała mragrabina Pompdour prawie z niechęcią. — Co innych śmiertelników przejęłoby zachwytem, ot pan przyjmuje zimno i obojętnie! Jak sobie wytłumaczyć te właściwość pańskiego charakteru?

— Tytułów i godności otrzymałem już dosyć w nagrodę za moje skromne zasługi, pani margrabino. Nie ubiegam się o wyższe tytuły, jeżelibym miał je otrzymać bez zasług.

— Jako wynagrodzenie za to, coś pan przecierpiał?

— Tego, co się stało, cofnąć niepodobna! Już to minęło i na tem dosyć! Nie pragnę się wzbijać drogą faworytów na sprowadzające zamęt w głowie wyżyny. Kto wzbija się wysoko, ten upada nisko!

— Czy się pan tego obawiasz, panie markizie?

— Bojaźni nie znałem nigdy, pani margrabino. Jest to zupełnie obce dla mnie pojęcie!

— Niewłaściwego użyłam wyrazu! Czy czujesz pan wstręt do wysokiego stanowiska i jego obrony?

— Przeszłe moje życie i doświadczenie, jakiego nabyłem, nie wzbudziły we mnie pragnienia zajęcia takiego stanowiska. Nie znajduję upodobania w świeceniu szychem, kiedy lud i kraj jest w nędzy. Po co mam budzić zazdrość u biednych, gdy tym sposobem nie uzyskam nic takiego, coby mnie samego błogiem przejmowało uczuciem! Pragnąłbym zająć zupełnie inne stanowisko na dworze, gdybym nie miał zamiaru zaślubić Adrjanny Valmont, tego dzielnego, wiernego i zacnego dziewczęcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HITLER MÓWI...

Zamach na państwo trzeba okupić karą śmierci

Z Rzymu donoszą:

Turyńska gazeta „Del Popolo" ogłasza wywiad z kanclerzem Hitlerem, który oświadczył, że spisek został zdławiony ostatecznie. Nikt nie będzie mógł mieć złudzenia co do możliwości powtórzenia spisku. Masy ludowe nie miały z tym spiskiem nic wspólnego. Kanclerz oświadczył dalej, że **usiłował wielokrotnie przywołać do porządku ludzi, którzy walczyli przy jego boku w ciągu lat 12-tu.** Jeszcze przed niedawnym czasem **Hitler odbył przeszło 5-cio godzinną rozmowę, w której starał się przekonać jednego z przywódców późniejszej rewolty, że droga, na którą wkroczył, oddala go odeń fatalnie.** Ale ani napomnienia, ani przekonywania nie zdały się na nic. Dalej Hitler, zaprzeczając pogłosce, iż spisek nie był przeciwko niemu skierowany, oświadczył, że **spiskowcy zamierzali przedewszystkiem pochwycić kanclerza.** Mówiąc o konspiracji, w której powstał spisek, kanclerz wskazał, że **spiskowcy, którzy przyzwyczajeni są od 12-tu lat do konspiracyj, nie zastosowali się do nowych warunków i do nowych władz, gdyż zbuntowanie się przeciwko wszelkiej władzy stało się dla nich drugą naturą.**

Zkolei kanclerz oświadczył, że, występując bez litości przeciwko buntownikom, **działał w interesie humanitarności oraz w obronie wszystkich rodzin niemieckich.** Przeciwko poczuciu ludzkości wystąpili ci, którzy chcieli pogrążyć kraj w chaosie wojny domowej.

Niewątpliwie po pierwszym udałym zamachu nastąpiłyby dalsze zamachy. **W grę wchodziły losy całych Niemiec.** Przykład, dany przezemnie, udowodnił, że zamach na państwo trzeba okupić karą śmierci. Kto grzeszy przeciwko państwu, wie teraz co go czeka. **Los ten spotka każdego bez względu na to, jak daleko zaszedł i bez względu na to, jak wielką jest jego władza, którą otrzymał odemnie.**

Konflikt Hitlera z przemysłowcami

Usunięcie przywódcy organizacji przemysłowej

Z Berlina donoszą:

Minister gospodarki Rzeszy dr. Schmidt **złożył z urzędu dotychczasowego przywódcę stanowej organizacji przemysłu niemieckiego dyr. gen. Kesslera.** Na stanowisko to powołany został **prowizorycznie dotychczasowy zastępca Kesslera. Ze strony urzędowej nie dają żadnych bliższych wyjaśnień, co do motywów złożenia Kesslera z urzędu.** Według „Berliner Tageblattu" **powodem odwołania Kesslera był brak zaufania do niego ze strony ministra gospodarki.**

Z Londynu donoszą:

Zdaniem „Evening Standart" **usunięcie Kesslera jest dowodem tarcia pomiędzy Hitlerem a potężnymi magnatami przemysłu,** którzy w swoim czasie ułatwili Hitlerowi objęcie władzy. Kessler i szereg wybitnych przemysłowców niemieckich uważać mają, że **polityka Hitlera, polegająca na znacznem skórczeniu się przywozu surowców do Niemiec jest niebezpieczna dla przemysłu niemieckiego.**

Z procesu O.U.N. we Lwowie

Demonstracyjne wnioski obrony

Lwów, 11. 7.

W dalszym ciągu procesu o zamach na konsula sowieckiego we Lwowie zeznawał dziś rzeczoznawca grafologji sądowej, który stwierdził na podstawie badań za pomocą mikroskopu, **iż zapiski, znalezione w notatniku oskarżonego Nydzy, pochodzą od oskarżonego,** który się tego wypiera. Zkolei odczytano szereg grypsów, pisanych przez oskarżonego w więzieniu. **Za pomocą tych grypsów porozumiewał się on z świadkami, w jaki sposób mają zeznawać, wskutek czego później odwołał swoje zeznania.** Przed zamknięciem postępowania dowodowego obrońcy, adw. ukraińscy, wystąpili z całym szeregiem wniosków, mających przeważnie charakter demonstracyjny, jak n. p. **przeprowadzenie rozprawy w konsulacie sowieckim, wezwanie ministrów** i t. d. Po naradzie trybunał odrzucił w znacznej części wnioski obrońców.

Amnestja na Litwie

Z Kowna donoszą: Gabinet ministrów ogłosił ustawę o **amnestji** w stosunku do wojskowych w służbie czynnej, zamieszanych w zajścia z 6 na 7 czerwca.

Amnestja dotyczy tylko odpowiedzialności sądowej, przewidzianej w art. 110 p. 22 kodeksu wojskowego. **Kary dyscyplinarne natomiast pozostają w mocy. Obostrzona ustawa nie dotyczy osób cywilnych.**

Pogrzeb ks. Henryka

Haga, 11. 7.

Dziś rano odbył się **uroczysty pogrzeb księcia małżonka Henryka. Biały karawan zaprzężony był w 8 czarnych koni.** W pogrzebie **wzięło udział przeszło 100.000 osób.**

Zniżki kolejowe dla bezrobotnych

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdziło instrukcję zarządu Funduszu Bezrobocia dla biur **Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia.** Instrukcja ta przewiduje, że ze zniżek kolejowych w celu **objęcia lub poszukiwania** pracy korzystać mogą tylko **bezrobotni zarejestrowani w biurze Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia.**

Aresztowanie naczelnika więzienia w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Wielką sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu długoletniego **naczelnika więzienia** przy ul. Długiej w Warszawie, Bronisława Chałubko.

Aresztowanie Chałubki nastąpiło po zbadaniu gospodarki „Arsenału" przez dwóch inspektorów ministerstwa sprawiedliwości. Kontrola wykryła cały szereg niedokładności i nadużyć. Wraz z Chałubką **aresztowano również i osadzono w więzieniu dwóch jego pomocników, Ołtuszewskiego i Pistowskiego.**

Naczelnik Chałubko przez 17 lat pełnił funkcje naczelnika więzienia przy ulicy Długiej. Ostatnio wobec likwidowania więzienia przy ulicy Długiej, **Chałubko miał przejść na wyższe stanowisko do departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości.**

Barthou wrócił zadowolony

Opinja niemiecka zaniepokojona

Z Londynu donoszą:

Francuski minister spraw zagranicznych, Barthou, wrócił do Paryża. Wyjeżdżając, oświadczył na dworcu w Londynie dziennikarzom, iż **z rozmów, przeprowadzonych z brytyjskimi mężami stanu jest bardzo zadowolony i cieszy się z dobrej woli, która panowała podczas omawiania ogólnych spraw, a szczególnie spraw anglo-francuskich.** Rozmowy te stwierdziły, że **pomiędzy Francją i Anglją panuje zgodność poglądów na ogólną sytuację europejską.**

Według doniesień pism angielskich, rozmowy **angielsko-francuskie w ostatnim dniu dotyczyły przedewszystkiem projektów francuskich o systemie paktów wzajemnej pomocy,** a mianowicie: 1. paktu wschodnio-europejskiego, obejmującego Niemcy, Polskę, Czechosłowację trzy państwa bałtyckie i Rosję; 2. paktu, dotyczącego morza Śródziemnego, obejmującego Włochy, Turcję, Grecję i państwa bałkańskie. Państwa, podpisujące oba te pakty ,razem z państwami, które podpisały traktat lokarneński, miałyby następnie **podpisać akt generalny, który związałby wszystkie te pakty z postanowieniami statutu Ligi Narodów. Rosja w ten sposób przystąpiłaby do traktatu lokarneńskiego, uzupełniając europejski system bezpieczeństwa.** Francja byłaby gwarantką paktu wzajemnej pomocy na wschodzie i na morzu Śródziemnem.

Urzędowy komunikat angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych mówi o ukończeniu rozmów, które dały obu rządom możność ocenienia ich punktu widzenia na sprawy, poruszane podczas dyskusji. Sprawy te dotyczyły propozycyj francuskich, obejmujących dodatkowe środki wzajemnego bezpieczeństwa w Europie wschodniej, jak również w przyszłości konferencji morskiej, która ma się odbyć w roku 1935.

Z Paryża donoszą:

Według doniesień dobrze poinformowanych pism francuskich, ministrowie angielscy przyjęli z dużem zainteresowaniem propozycje francuskie, a **wicepremjer Baldwin w odpowiedzi wyraził przychylną neutralność,** co w Paryżu uważają za maksimum tego, co można było osięgnąć.

Z Berlina donoszą:

Opinja niemiecka jest wciąż żywo zaniepokojona londyńskiemi rozmowami angielsko-francuskiemi. Poglądy prasy berlińskiej narazie są podzielone. „Berliner Tageblatt" uważa wynik londyńskich rozmów za względny, natomiast „Deutsche Allgemeine Zeitung" wręcz przeciwnie sądzi, że Anglja solidaryzuje się w zasadzie z polityką francuską, nie sprzeciwia się paktom regjonalnym i tem samem zgadza się na uwiecznienie Traktatu Wersalskiego.

Z Londynu donoszą:

Cała prasa londyńska stwierdza, że wizyta Barthou dała **pozytywne wyniki.** Wyjątek stanowi tylko organ socjalistyczny „Daily Herald", który nadal **zwalcza zbliżenie angielsko-francuskie.** Ponadto prasa twierdzi, że rezultat rozmów ma być ujęty **na piśmie i ma zostać ratyfikowany przez oba rządy.** „Daily Mail" twierdzi, że angielski minister spraw zagranicznych obiecał poprzeć projekt wschodniego Locarna **w stolicach zainteresowanych państw.**

Z Paryża donoszą:

W kołach dobrze poinformowanwch twierdzą, że minister Barthou postanowił definitywnie przyjąć zaproszenie rządu włoskiego i złożyć wizytę w Rzymie. Dokładna data spotkania ministra Barthou z Mussolinim nie została jeszcze ustaloną.

„Echo de Paris" oświadcza, że Francja jest gotowa uczynić pewne ustępstwa w sprawie **osiedlania się Włochów w Tunisie oraz w sprawie rektyfikacji granicy Libji.**

Z Berlina donoszą:

Prasa niemiecka obszernie omawia wizytę ministra Barthou w Londynie.

„Angriff" określa podróż ministra francuskiego jako chybioną. twierdząc, **że mowa Hessa wywarła głęboki wpływ na rokowania londyńskie (!).**

W podobnym tonie wyraża się „Nachtausgabe", pisząc, że „daleko sięgające plany Barthou nie zbliżyły się do urzeczywistnienia".

Humor

U DOKTORA.

— Brał pan jakieś lekarstwa?

— Jeszcze ile, panie doktorze! Trzech lekarzy mnie leczyło, pół apteki zjadłem i ciągle jeszcze nie mogę ustać na nogach.

— No to ja panu coś poradzę. Musi pan położyć się do łóżka — to pana postawi na nogi!

ANNO DOMINI 1934.

— Słuchaj, mały, mógłbym się widzieć z twoim ojcem?

— A czy pan jest sekwestratorem?

— Nie.

— Nie może być. Do nas inni nie przychodzą.

W CYRKU.

— Czy pan jeszcze pracuje jako połykacz ognia?

— No wie pani! Na taki upał!... Teraz jestem połykaczem szabel.

CUDZOZIEMIEC.

— Czy w waszem mieście urodził się jaki wielki człowiek?

— Nie, proszę pana, u nas rodzą się zawsze tylko małe dzieci.

TU WYCIĄĆ!

Było to zaledwie kilka tysięcy lirów. Ernest miał bowiem nadzieję, że w Monte Carlo uśmiechnie się doń szczęście, że zdoła wygrać.

Jolanta promieniała, gdy się zjawił u niej, by jej oznajmić, iż wyjeżdżają. Oczywiście uważała za rzecz naturalną, że zabiorą ze sobą stara Urakę.

Ernest z niechęcią zgodził się na to, gdyż starej serdecznie nie lubił. Mimo to nie umiał się sprzeciwić ukochanej.

W pierwszych dniach podróży Ernest czuł się szczęśliwym, gdyż Jolanta była w doskonałym humorze i serdeczna dla niego jak nigdy dawniej. Ale wkrótce po przybyciu do eleganckiego hotelu w Monte Carlo, gdzie się zameldowali jako hrabiostwo Roseddi, Jolanta zaczęła kokietować mężczyzn, zwłaszcza niejakiego wicehrabiego de Vasari, z powodu którego przyszło między nimi kilkakrotnie do burzliwych scen.

Podczas jednej z nich Jolanta poraz pierwszy przestraszyła się Ernesta. Niedarmo był Sycylijczykiem i jak ona, miał gorącą krew w żyłach. Przysiągł Jolancie, że ją zabije bez litości, jeżeli go kiedykolwiek zdradzi.

Postanowiła tedy być ostrożniejsza w postepowaniu z wicehrabią. Ale za to w duszy jej zbudziła się nienawiść do Ernesta i ciągle myślała nad tem, jakby się zemścić na nim.

Pewnego dnia, siedząc w czytelni hotelowej, wzięła do ręki dziennik.

Nagle drgnęła. Wzrok jej padł na notatkę, w której donoszono, że z Palermo uciekł urzędnik banku, skradłszy kilka tysięcy lirów. Urzędnikiem

Zaczęła się przechadzać niespokojnie po pokoju, rozmyślając nad czemś pilnie. Potem przystąpiła do drzwi i zawołała starą swą sługę, Urakę.

Zwierzyła się jej ze swą miłością do Janusza i oznajmiła, że musi jej dopomódz do zatrzymania go jaknajdłużej w jej willi.

Stara ostrzegła ją, by tego nie czyniła, gdyż narazi się na gniew męża, ale Jolanta ani słyszeć nie chciała o jej przestrogach. Zażądała od niej stanowczo i kategorycznie, by sporządziła jedną z trucizn, które nie wpędzają w ciężką chorobe, powodują jednak gorączkę i inne objawy chorobowe. Trucizna taka nie pozwoli hrabiemu wyzdrowieć zupełnie i temsamem opuścić jej domu.

Uraka wahała się długo, ale markiza miała nad nią jakąś dziwną moc. Nie przestawała nalegać na nią tak długo, aż wreszcie stara zgodziła się spełnić jej wolę, tembardziej, że „gołąbka" wcisnęła jej przytem w rękę kilka sztuk złota.

ROZDZIAŁ LXXX.

Z ULICZNEJ ŚPIEWACZKI... MARKIZĄ.

Markiza, zostawszy samą, rzuciła sie na otomanę i założywszy ręce pod głowę, pogrążyła się w zadumie.

Z początku myśli jej zajęte były Januszem. Śniła o nim z otwartemi oczami, a fantazja wyczarowała już przed nią te rozkosze, jakich dozna, gdy zdobędzie jego miłość.

Wnet jednak przed oczami jej duszy ukazał się obraz Rudolfa, jej męża,

Zniżka cen artykułów monopolowych?

Z Warszawy donoszą:

W najbliższym czasie ukazać się ma nowe **rozporządzenie o zniżce cen niektórych artykułów monopolowych.**

Decyzja w tej sprawie zapaść miała po ostatnim zjeździe działaczy prowincjonalnych B. B., którzy w relacjach swych wskazywali na niesłychaną wprost biedę, panującą wśród szerokich mas i na niewspółmierną z tem wysokość cen wyrobów monopolowych.



Kara śmierci w Austrji za posiadanie materjałów wybuchowych

Z Wiednia donoszą:

W związku z projektowaną ustawą przeciwko zamachom, która przewidywać ma karę śmierci już za samo posiadanie materjałów wybuchowych, ogłoszone będzie wezwanie do ludności, aby niezwłocznie wydała władzom bezpieczeństwa posiadane materjały wybuchowe. Wykonanie tego zarządzenia w pewnym określonym terminie zapewnia bezkarność, natomiast po tym terminie grozić będzie kara śmierci.



Kazanie kard. Faulhabera

Z okazji 50-letniego jubileuszu arcybiskupa Jakóba Haucka w Monachjum odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego ksiądz kardynał Faulhaber wygłosił kazanie, w którem omawiał **stosunek Kościoła katolickiego do Trzeciej Rzeszy.** Ksiądz kardynał Faulhaber oświadczył, że Kościół zawsze jest skłonny do zgodnej pracy **z państwem, jednakże na żadne zasadnicze ustępstwa swoich praw pójść nie może.**

Narodowi socjaliści zupełnie bezpodstawnie zarzucają katolikom dążenia partykularystyczne, a **przytem w niesłychany sposób poniewierają Kościół.** Musimy nasze dzieci uchronić od tego, aby kopały grób swoich rodziców. Kościół był ratunkiem bardzo wielu ludzi, którym utrzymał wolę **do życia i uchronił ich przed samobójstwem.** Kapłani mają obowiązek zwracać się przeciwko dzisiejszemu duchowi czasu w Niemczech, a w Kościele katolickim niema miejsca **dla księży, którzy gonią za popularnością hitlerowców i stąd chcą ciągnąć korzyści.** Podczas procesji szczególnie domy szlachty bawarskiej były bogato udekorowane. W procesji zauważono także **b. następcę tronu bawarskiego.**



308 miljonów zł. z Pożyczki Narodowej

Z Warszawy donoszą:

Z końcem ub. tygodnia ogólne wpływy z Pożyczki Narodowej osiągnęły sumę 308 miljonów złotych.



W cztery oczy

Obowiązek szlachetnego mężczyzny

— **„1000".** W słowach, świadczących o niezbyt wielkiem współczuciu, opisał mi Pan dolę tej kobiety, jej przykre położenie, w którem się znalazła z winy swojej oraz... Pańskiej. Pisze mi Pan, że **jest jej Panu żal. Tylko żal?** Nie zdaje Pan sobie sprawy z **ogromu jej strasznej tragedji,** nie zdaje Pan sobie sprawy, jak ciężkie jest brzemię nieszczęść, które spadły na barki tej **biednej i niedoświadczonej kobiety?** Nie ma Pan wyrzutów sumienia, patrząc, jak ofiara własnej namiętności i Pańskiej nieokiełzanej żądzy, **błąka się teraz bez dachu nad głową,** jak się poniewiera po kątach? „Nie czuję i nie czułem do niej nic" — pisze mi Pan. Czemuż więc zbliżał się Pan do niej? Bo ona Pana przecież chyba nie uwiodła, jakoże **jest Pan starszy, mądrzejszy i bardziej doświadczony?**

Do pewnego stopnia zdaje Pan sobie sprawę ze swojego błędu, na widok tej dziewczyny **odzywa się w Panu odrobina uczucia litości,** więc wierzę, że naprawi Pan wyrządzoną tej dziewczynie krzywdę. Wiem, że jest między Wami różnica, jeżeli jednak wtedy nie miał Pan skrupułów, to **nie powinien ich Pan mieć również teraz, tembardziej, że przecież musiał Pan przewidywać konsekwencje swojego postępowania.**

Drogi Panie! **Niech ją Pan poślubi,** niech jej Pan nie popycha na dno nędzy i upodlenia. Jeżeli jej Pan nie kocha teraz, to może ją Pan później pokocha, a jeśli nawet nie pokocha, to owoc, który się wkrótce zrodzi z chwil Waszego zapomnienia, **zbliży Was do siebie,** a dążenie do wspólnego celu, wspólna walka z życiem, **połączy Was trwale, zespoli.** Niewątpliwie znajdą się tacy, którzy będą śmiali z Pańskiego kroku, bo ludzi podłych jest wiele, ale **są również ludzie uczciwi,** którzy ocenią prawość Pańskiego charakteru i powiedzą, że **postąpił Pan, jak przystało na szlachetnego mężczyznę.** A o zdanie jednego uczciwego człowieka rozbija się, jak o twardy granit, sto zdań ludzi podłych i bez zasad. To i świadomość, że ma Pan czyste sumienie, będzie **drogą, która poprowadzi Pana do szczęśliwej przyszłości.**

Matczyne troski

— **„MATKA".** Niema bardziej prawdziwej i szczerej miłości, **jak miłość matki do dziecka.** Czy jako niemowlę, czy jako dorastające chłopię, czy wreszcie jako dorosły człowiek, walczący o byt samodzielnie, **dziecko jest zawsze przedmiotem matczynego kultu.** Rozumiem też w zupełności Pani smutek z powodu mającej nastąpić rozłąki z synem i niepokój o jego los, ale przecież **Pani spełniła swe zadanie sumiennie.** Wychowywała go Pani dotąd, dokąd mogła. Teraz powinien on pomyśleć sam o sobie, tembardziej, że są młodsze od niego dzieci, które **potrzebują staranniejszego wychowania, a środków materjalnych jest brak.** Jeżeli go tylko przyjmą do podchorążówki, to **wtedy może Pani być zupełnie spokojna.** Prawda, że wojsko jest ciężką szkołą życiową, ale **hartuje i zaprawia do życia.** Dalszem wychowaniem syna zajmą się ludzie wprawdzie obcy, ale odpowiedzialni za swe obowiązki i **spełniający te obowiązki sumiennie.** Krzywdy dziecku Pani nikt nie uczyni, albowiem i w wojsku **ma go kto przed krzywdą obronić.**

Jeżeli Pani dała synowi dobre wychowanie, jeżeli jest on z natury dobrym chłopcem, to **w wojsku nie spaczy swego charakteru,** lecz przeciwnie, będzie rozwijał w sobie te dodatnie cechy, będzie ćwiczył w sobie hart ducha i siłę woli. Wojsko też jest **jedynem wyjściem z Pani ciężkiej sytuacji,** gdyż bez nakładu kosztów syn może zdobyć stanowisko, nie mając zaś pieniędzy na studja uniwersyteckie, musiałby się zadowolić maturą, a ta w gruncie rzeczy **sama niczego dzisiaj nie daje.**

Niech mu więc Pani pobłogosławi na nowej drodze życia i będzie spokojna.

„Zdrajca"

— **„STRAPIONA EWUNIA".** Drogie dziecko! Jest Pani jeszcze tak młoda, że **nie powinna sobie Pani zaprzątać główki sprawami miłosnemi,** tembardziej, że sprowadza to Pani tyle cierpienia. Nadomiar złego zrobiła Pani niefortunny wybór. Jeżeli narzeczony **„dokucza, zdradza i wymyśla",** to niechżesz Pani pomyśli o swej ambicji, **przepędzi „zdrajcę"** precz i zajmie się czemś pożyteczniejszem, niż miłość.

* * *

— **P. JERZY M.** Drogi chłopcze! Fakt, o którym mi piszesz, jest zupełnie w Twym wieku normalnym objawem, dlatego też nic nie rób, nikogo się nie radź i nie martw się tem. Wkrótce samo to przejdzie.

Ir - ski.

Odroczenie wyborów

do Rady Miejskiej w Warszawie ◆◆

Z Warszawy donoszą:

Pułkownikowska „Gazeta Polska" donosi, że:

W ciągu najbliższych trzech dni ukazać się ma rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych, odraczające wybory do władz miejskich w Warszawie.

Wybory odroczone będą na dwa roczne okresy budżetowe, licząc od 1 kwietnia 1934 r. do dnia 10 maja 1936 r.

Rozporządzenie, odraczające wybory, przewidywać ma system kollegjalnego **załatwienia spraw miejskich, t. zn. łącznie przez prezydenta i wiceprezydentów miasta.** Pozatem powołana będzie Rada Przyboczna przy prezydencie Warszawy, złożona z 36 członków, których zamianuje p. minister **spraw wewnętrznych.**

Nominacji nowego prezydenta spodziewać się należy kilka dni po ukazaniu się rozporządzenia, odraczającego wybory.

Równocześnie z nominacją tymczasowego prezydenta miasta zamianowany **będzie 5-ty wiceprezydent miasta.** Stanowisko takie przewidziane jest w ustawie samorządowej, oraz w zatwierdzonym przez władze nadzorcze budżecie na rok 1934/35.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tymczasowym prezydentem m. Warszawy mianowany będzie **b. wicem. Skarbu obecny wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. Stefan Starzyński.** Nazwisko piątego wiceprezydenta nie jest dotychczas wiadome".

TU WYCIĄĆ!

— 470 —

Twarz jej zachmurzyła się. Myślała z niechęcią o tym, który ją podniósł z nizin poprzedniego jej życia do stanowiska, bogactwa i blasku.

Bo jeszcze dziesięć lat temu obecna markiza di Rovigno, zaliczająca się do kół najwyższej arystokracji, była śpiewaczką w jednym z najgorszego gatunku kabaretów w Palermo, gdzie zarabiała na chleb niezbyt uczciwym sposobem.

Jolanta pochodziła z najniższych warstw społeczeństwa. Ojciec jej był nicponiem i łotrem, który większą część życia przebył w kryminale, matka zaś sprzedawała lody i lemoniadę na ulicach Palermo.

Nie miała oczywiście czasu na to, by się zajmować córką. Dziewczyna byłaby może zupełnie się zmarnowała, gdyby nie stary śpiewak uliczny, Scarpeti, który odkrył w Jolancie talent muzyczny i przekonawszy się, że może zarabiać na śpiewie dziewczyny, zaproponował matce, by za odpowiednim tygodniowem wynagrodzeniem pozwalała córce chodzić z nim razem po ulicach i śpiewać.

Matka zgodziła się oczywiście na propozycję, bo suma pięciu lirów tygodniowo nie była wcale do pogardzenia. Jolanta została tedy śpiewaczką uliczną.

Ale bardzo wcześnie zapragnęła ona zakazanych przyjemności życia, zbytku i strojów.

Jako szesnastoletnia dziewczyna uciekła z domu z młodym chłopcem, który handlował gazetami i kartkami korespondencyjnemi. Żyła z nim przez jakiś czas, póki jej nie porzucił.

W owym to czasie poznała Urake, która zajmowała się zapoznawaniem bogatych lowelasów z

— 471 —

pięknemi dziewczętami. — Spotkała ona Jolantę, gdy ta błądziła bez celu po ulicy i zabrała do siebie.

Wnet też obie kobiety zaprzyjaźniły się ze sobą, jakkolwiek Jolanta nie chciała się nigdy zgodzić na rozmaite propozycje starej czarownicy.

Za jej protekcją udało jej się jednak dostać do jednego z podrzędnych teatrzyków. Nie zarabiała tam wiele, ale w każdym razie tyle, że jej wystarczyło na skromne utrzymanie.

Pewnego wieczora zabłąkał się do owego teatrzyku blady młodzieniec. Zwał się Ernest Carto i był urzędnikiem w pewnym banku.

Ujrzawszy Jolantę, zakochał się w niej od pierwszego spojrzenia i odtąd przychodził codziennie, znosząc swemu ideałowi kwiaty i cukierki.

Miłość jego dla pięknej dziewczyny była prawdziwa i głęboka. Ona jednak nie umiała jej ocenić, wyśmiewała się nawet ze skromnego wielbiciela. W krótkim czasie też opętała go tak, że nie potrafił poprostu sprzeciwiać się jej w niczem.

Spełniał każde jej życzenie, każdy kaprys, kupował klejnoty i kosztowne toalety, a ponieważ nie miał wielkich dochodów, zaczął się coraz bardziej zadłużać.

Na dobitek Jolanta zapragnęła jechać do Monte Carlo w nadziei, że zdoła tam zawiązać znajomość z jakimś bogatym arystokratą.

Ernest długo się opierał i sprzeciwiał, gdyż nie miał pieniędzy na tak kosztowną wycieczkę, ale gdy mu zagroziła zerwaniem, postanowił spełnić jej życzenie cokolwiekbądź się stanie.

Uczynił tedy to, co tylu innych w jego położeniu już uczyniło — zabrał powierzone mu pieniądze.

Humor

NIE PAMIĘTAJĄ...

Dwaj radcy przebumblowali wesoło całą noc razem — o świcie wracają do domu. Jeden nich powiada:

— Słuchaj, tylko słowa mojej starej gdzieśmy byli...

— No, tak — a ty wiesz, gdzieśmy li?...

CIERPLIWY.

Restauracja. gość dzwoni widelcem w talerz. Trwa dłuższy czas.

Wreszcie zjawia kelner. Gość czyni wyrzuty:

— Panie, ja od godziny czekam ten sznycel!...

— Wiem, wiem, proszę pana... Gdyby wszyscy goście byli cierpliwi, jak pan praca nasza byłaby jem na ziemi...

WYTŁUMACZYŁ.

— Tatusiu! Co są za czarne owoce tem drzewie?

— To są niebieskie śliwki.

— Ale dlaczego w takim razie czerwone?

— Bo są jeszcze zielone!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed kobiecym meczem lekkoatletycznym

Polska - Niemcy w Warszawie

Reprezentacja lekkoatletyczna Niemiec przylatuje na mecz z drużyną kobiecą Polski do Warszawy w piątek o godz. 19 na lotnisko okęckie. Ponieważ żaden z naszych samolotów komunikacyjnych nie mógłby zabrać tak licznego zespołu na pokład, Niemki skorzystają z usług Junkersa, należącego do „Lufthansy“.

Goście zamieszkają podczas pobytu w Warszawie w hotelu Brystol.

Reprezentacja Niemiec przyjeżdża w zapowiedzainym składzie. Mimo kilku doskonałych wyników, osiągniętych w niedzielę na mistrzostwach okręgowych Niemiec, kierownicy lekkiej atletyki niemieckiej zdecydowali się nie przeprowadzać żadnych zmian w składzie, przedkładając wypróbowane kanony nad meteory, których siły i trwałości niepodobna na podstawie jednych zawodów obliczyć.

Jako kierownicy dwunastu lekkoatletek niemieckich przybywają dr. Voss i pani Ostini.

W obozie polskim przygotowania do meczu z Niemkami są w pełni. Wszystkie zawodniczki zgrupowane zostały w obozie treningowym w CIWF-ie na Bielanach, gdzie opiekę nad nimi sprawują kpt. Józef Baran i trener PZLA. p. Cejzik.

Walasiewiczówna uczęszcza codziennie do ambulatorjum CIWF-u, stosuje okłady termiczne i diatermję, a po południu trenuje lekko (15—20 minut) na miejscowem boisku.

Poza reprezentacją Polski PZLA. zaliczył w skład obozu cztery utalentowane zawodniczki, które wchodzą w rachubę jako uczestniczki eliminacyj przed Igrzyskami Londyńskiemi. Są to Świderska i Nowacka (800 mtr.), Mondralówna (100 i 200 mtr.) oraz Przygórska (skok wzwyż i wdal).

Mecz Polska — Niemcy odbędzie się na odnowionej bieżni stadjonu Wojska Polskiego (ul. Łazienkowska), w niedzielę o godz. 15,30.

Ostatnie mecze ligowe pierwszej rundy

W nadchodzącą niedzielę zakończona zostanie pierwsza runda rozgrywek ligowych. Pozostały jeszcze do rozegrania następujące spotkania: Warszawianka — ŁKS., sędzia Rumpel; Ruch — Polonja, sędzia p. Rutkowski; Strzelec — Garbarnia, sędzia p. Muszkat. Po niedzielnych spotkaniach nastąpi dwutygodniowa przerwa w rozgrywkach ligowych.

Atrakcyjna wycieczka do Austrji

„Wagons Lits Cook“ urządza z początkiem sierpnia 8-dniową wycieczkę do Austrji od 4 do 12 sierpnia. Cena wycieczki łącznie z przejazdem w obie strony 3 kl. pociągiem pośpiesznym, utrzymanie w pierwszorzędnych hotelach w śródmieściu Wiednia, wycieczki, na „Heuriger“ do Prateru, Semmering, statkiem Dunajem, Wiener Wald, Kahlenberg i zwiedzenie zabytków Wiednia tylko 260 zł.

Bliższych szczegółów udziela katowicki Oddział „Wagons Lits Cook“ przy ul. Dyrekcyjnej 9.

O mistrzostwo „A“-klasy w Krakowie

O mistrzostwo klasy A w Krakowie, drużyna Korony pokonała Makkabi 1:0 (0:0). Mecz ten zadecydował o spadku do krakowskiej klasy B drużyny Makkabi.

O mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej

W meczu piłkarskim o mistrzostwo Pomorza, rozegranym w Bydgoszczy, pomiędzy miejscowym Sokołem a toruńskim Gryfem, zwyciężył Sokół w stosunku 2:1 (0:0).

Wielki turniej piłkarski w Ligocie

15 bm. urządza KS. „Ligocianka“ wielki turniej piłkarski o nagrody. Program turnieju: o godz. 12: SMP. Panewnik — KS. Panewnik; 13.30: KS. Haller Kochłowice — K. S. Rozwój Katowice; 15.00: KS. Piotrowice — SMP. Kostuchna; 16.30 KS. 09 Mysłowice — KS. Stadjon Mikołów; 18.00: Ligocianka — KS. Dąb.

Rozgrywki o wejście do Ligi

Rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo Polski kl. A i o wejście do Ligi rozpoczną się około 15 sierpnia i będą rozgrywane w sposób następujący: I grupa: Warszawa, Łódź, Poznań, Pomorze (i prawdopodobnie Pwatt albo Skra, z Łodzi Union albo ŁTGS., w Poznaniu Legja, na Pomorzu Gryf). Grupa II: Kraków (Grzegórzecki), Śląsk (Naprzód i Śląsk), Kielce (Unia Sosnowiec, albo RKS. Radom, albo Brygada Częstochowa). Trzecia grupa Brześć, Białystok, Wilno (mistrzowie jeszcze nie wyłonieni). Czwarta grupa: Lwów (Resovia albo Czarni), Lublin (Unja albo 7 p. p.), Wołyn i prawdopodobnie Stanisławów, który jako powołany do życia w czasie mistrzostw niema jeszcze przydziału do żadnej grupy, ale prawdopodobnie zaliczony będzie do tej.

Przed wielkim wyścigiem kolarskim

„Dokoła Wielkopolski“

W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się „Dokoła Wielkopolski“ wielki wyścig kolarski, który organizuje POZK. W wyścigu, który rozegrany zostanie na dystansie 400 klm. w dwóch etapach staną m. in. kandydaci kolarscy, którzy mają reprezentować barwy polskie na meczu kolarskim Berlin — Warszawa. Wyścig ten, będzie obok wyścigu w dniu 15 bm. na terenie Śląska ostatnią i generalną próbą przed spotkaniem z Niemcami.

Wyścig „Dokoła Ziemi Wielkopolskiej“ będzie jednym z największych jakie obecnie polskie kolarstwo organizuje. Inicjatywę P. O. Z. K. należy powitać z największem uznaniem, być może przyczyni się ona w pewnym stopniu do większego spopularyzowania tego pięknego sportu, który ma wszelkie dane, ażeby stać się również sportem szerokich mas, jak wiele innych dziedzin.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na starcie tego wyścigu stanie około 60 najlepszych licencjowanych kolarzy Polski.

Trzecia olimpjada robotnicza w Pradze

W pierwszych dniach lipca br. odbyła się w Pradze wprost wspaniale **trzecia olimpjada robotnicza.** Przebieg jej jest dowodem, że w Czechosłowacji troska o zdrowie narodu ogarnęła wszystkie jego warstwy, i że wychowanie fizyczne stoi tam na niesłychanie wysokim poziomie. Sokół czesko - słowacki liczy obecnie około 650.000 członków, socjalistyczna „Jedność“ gimnastyczna około 150.000, a katolickie organizacje gimnastyczne „Orzeł“ przeszło 100.000. Wynika z tego, że w Czechosłowacji nieomal każdy obywatel przechodzi dzisiaj szkołę sportu i wychowania fizycznego.

W olimpjadzie robotniczej uczestniczyły wszystkie narodowości, żyjące w republice czesko - słowackiej. W olimpjadzie obok Czechów i Słowaków brali udział także Niemcy, Polacy i Madziarzy.

Dnia 8 lipca uroczystość osięgnęła punkt szczytowy, kiedy uczestnicy przy dźwiękach licznych orkiestr w olbrzymim pochodzie kroczyli przez miasto. Jako goście w olimpjadzie uczestniczyły organizacje gimnastyczne z Jugosławji, Rumunji, Szwajcarji, Norwegji, Holandji itd. Organizacje polskie, niestety ,udziału w olimpjadzie nie brały. Uczestniczyła w niej jedynie organizacja gimnastyczna P. P. S-u na Śląsku Czeskim, która wysłała oddział, złożony z 200 członków.

Końcowe popisy odbyły się na wspaniałym stadjonie poza miastem. Na trybunach podczas głównych dni było około 110.000 widzów. Olimpjada robotnicza była olbrzymią manifestacją demokratycznych myśli i wielką owacją na cześć prezydenta Masaryka, uważanego za uosobienie zdrowej myśli demokratycznej.

Kajakowe mistrzostwa Polski

w Warszawie

Tegoroczne **mistrzostwa kajakowe Polski** organizowane będą przez WKS. Żoliborz w Warszawie. W programie widnieją dwa dystanse: na 1000 mtr. i na 10.000 mtr. Bieg na 1 klm. odbędzie się na trasie: most Kierbedzja — przystań WKS. Żoliborz. Bieg na 10 klm. odbędzie się na trasie: Wilanów — WKS. Żoliborz.

Regaty zgromadzą na starcie w stolicy osady z Warszawy, Krakowa, Katowic, Poznania i Grudziądza. Odbędą się następujące konkurencje: na 1000 mtr. startować będą: 4 kajaki podwójne, 3 regatowe jedynki składaki, 3 turystyczne jedynki składaki. Na 10.000 mtr. startować będą: 4 kajaki pojedyńcze i 5 kajaków podwójnych, 4 regatowe jedynki-składaki, 3 regatowe dwójki składaki, 3 turystyczne dwójki składaki. Ponadto — dwie jedynki pań.

Sokole zawody lekkoatletyczne w Bogucicach

W niedzielę, 15 bm. odbędą się o godz. 15 na boisku „Sokoła“ w Bogucicach zawody **lekkoatletyczne** pomiędzy gniazdami Król. Huta i Bogucice. Z uwagi na równorzędne siły obu gniazd, zapowiada się powyższe spotkanie bardzo ciekawie. Podkreślić wypada, że mimo nieprzychylnych warunków lokalnych, wpływających ujemnie na normalny rozwój życia sportowego, stara się gniazdo Bogucice wszelkiemi siłami stawić czoło nasuwającym się trudnościom przez częste urządzanie imprez sportowych. Popaganda ta na pozór mała, odnosi jednak swój skutek. Treningi zapełniają się młodemi ludźmi, a zwiększające się z dnia na dzień zainteresowanie miejscowego społeczeństwa z sprawami wychowania fizycznego jest nagrodą idealnych poświęceń starszych druhów gniazda, którzy swą bezinteresowną pracą, czy to przy budowie własnego boiska, czy też w innym kierunku przyczyniają się do podnoszenia idei sportowej.

Sport na Śląsku

KS. „POGOŃ“ NOWY BYTOM — W. K. S. KRAKÓW

W sobotę, 14 bm. odbędą się sensacyjne zawody na boisku KS. „Pogoń“ Nowy Bytom przeciwko W. K. S. Kraków. Początek zawodów o godz. 18-tej; przedmecz o godz. 16-tej KS. „Pogoń“ I sen. „Haller“ Kochłowice.

KS. ODRA MIASTECZKO — z KS. ŚWIERKLANIEC 1:1

W ub. niedzielę gościł w Tarn. Górach K. S. „Odra“ Miasteczko i rozegrał z miejsc. KS. Świerklaniec zawody przyjacielskie, które zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Jako przedmecz rozegrane zostały zawody druż. junj. tych samych klubów, które skończyły się wynikiem 5:2 na korzyść K. S. „Odra“.

KS. „WYZWOLENIE“ ZAKŁADA SEKCJĘ LEKKO-ATLETYCZNĄ

Po założeniu sekcji kolarskiej, przystępuje KS. „Wyzwolenie“ Łagiewniki do założenia sekcji lekko-atletycznej i w tym celu zwołuje na przyszłą niedzielę, 15 bm. o godz. 10 rano zebranie organizacyjne, które odbędzie się w szatni przy boisku własnem. Miłośników tego sportu uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

ZAWODY STRZELECKIE OKRĘGU ŚL. ZW. OFIC. REZ.

Na zakończenie „Tygodnia Propagandy Strzelectwa w Z. O. R.“ zorganizował zarząd okręgu śl. „I korespondencyjne zawody strzeleckie o mistrzostwo Z. O. R.“, które odbyły się dnia 1 lipca 1934 r. na strzelnicy garnizonowej w Katowicach. W powyższych zawodach wzięli udział najlepsi zawodnicy strzeleccy wszystkich kół okręgu, wchodząc do eliminacji w 3 zespołach. I zespół zdobył pkt. 927, II zespół 883, III zespół 803. Pierwsze miejsca indywidualne zdobyli zawodnicy I zespołu, a mianowicie: 1) Rtm. rez. Kurowski Tadeusz pkt. 193 — koło Katowice. 2) kpt. rez. Krzyszkowski pkt.190 — Rybnik. 3) ppor. rez. dr Mirecki Stefan pkt. 184 — Katowice. 4) kpt. rez. dr. Żukowski Franciszek 180 pkt. — Katowice. 5) por. rez. Szary Wilhelm pkt. 180 — Pszczyna.

Najlepsze wyniki z Tygodnia Propagandy O. S. urządzonego w Kole Zw. Ofic. Rez. Katowice osiągnęli: Ppor. rez. Szneider Tadeusz pkt. 392, kpt. rez. dr. Żukowski Franc. pkt. 389. Por. rez. Podsadecki Henryk pkt. 382. Rtm. rez. Kurowski Tadeusz pkt. 381. Ppor. rez. dr. Mirecki Stefan pkt. 380. Ppor. rez. Małecki Tadeusz pkt. 380.

Wymienieni zawodnicy zdobyli ponadto Odznakę Strzelecką I klasy (złotą). Kierownictwo strzelania i organizacja zawodów spoczywała w rękach referenta PW. Koła Z. O. R. Katowice i sekretarza komisji PW. i WF. zarządu Okr. Śl. Z. O. R. por. rez. H. T, Podsadeckiego.

Trening reprezentacyjnych piłkarzy polskich

Kapitan związkowy PZPN. postanowił wykorzystać przerwę w rozgrywkach ligowych i urządza w dn. 17—21 bm. czterodniowy trening napastników polskich w Krakowie. Na trening powołano z Ruchu: Urbana, Peterka, Wilimowskiego i Włodarza, z Pogoni: Matjasów i Niechcioła, Nawrota z Legji oraz Artura i Riesnera z Krakowa.

Ponadto Zarząd PZPN. postanowił na mecz Polska — Eemigracja w dn. 8 sierpnia w ramach zjazdu Polaków z zagranicy w Warszawie wystawić najlepszy skład polskiej drużyny dla treningu przed meczem z Jugosławją (20. 8.) i Niemcami (9. 9.).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z ŻYCIA KS. „BRYGADA“ W STRZEMIESZYCACH

15 bm. „Brygada“ Strzemieszyce na boisku własnem rozegra mecz o mistrzostwo kl. C. z T. S. „Ząbkowice“. W tymże dniu „Brygada“ rozegra mecz koleżeński ze „Szczakowianką“. Zarząd „Brygady“ zaangażował p. Koralskiego z Poznania, swego członka na trenera drużyny. 12 bm. pierwszy t rening. „Brygada“ złożyła dwa protesty, w celu unieważnienia zawodów z Porąbką i TUR Ząbkowice.

Sport w Małopolsce

WIEDEŃSKA DRUŻYNA W KRAKOWIE.

Najbliższy tydzień przyniesie Krakowowi dwie sensacje w postaci spotkań piłkarskich Wisły i Cracovii ze świetnymi zawodnikami wiedeńskimi. W czwartek Wisła, a w sobotę Cracovia zmierzą się z drużyną F. C. Wien, która w tym roku pokonała Rapid 2:1, Austrję 4:2, Wiennę 3:1, Wac. 3:0, Boczkai 2:1, zremisowała zaś z Admirą 1:1. Na liście pokonanych przez F. C. Wien znajduje się w ub. roku reprezentacja Amsterdamu 7:0, Aleksandrji 4:0, Grecji 2:1 i t. d. W drużynie wiedeńskiej gra jeden z najlepszych napastników europejskich Horwath, grający na lewym łączniku. Obie drużyny krakowskie wystąpią w pełnych składach ligowych.

— **CRACOVIA** zaproszona została do Wielkich Hajduków do Ruchu, gdzie rozegra zawody przyjacielskie 22 lipca br.

— **KRAKÓW — BUDAPESZT.** Dn. 5 sierpnia br. rozegrane zostaną w Krakowie zawody międzymiastowe w piłce nożnej Kraków — Budapeszt.

— **MAKABI KRAKOWSKA,** znajdująca się obecnie w klasie A okręgu krakowskiego, spowodu niepowodzeń w tegorocznych rozgrywkach najpoważniej jest zagrożona spadkiem do niższej klasy.

'Sport w Oświęcimiu

ZAWODY TENISOWE BRZESZCZE — OŚWIĘCIM 4:1

W niedzielę, 8 bm. odbył się mecz tenisowy pomiędzy reprezentacją Oświęcimia a Brzeszczami. Powyższa impreza pierwsza tego rodzaju zakończyła się zwycięstwem reprezentacji Brzeszcz. Skład reprezentacji Oświęcimia nie był złożony z najlepszych graczy. Przebieg poszczególnych spotkań był następujący: Single: Pająk (Ośw.) — Sidor 6:1 6:2. Michalski (Ośw.) — Baczkowski Leopold 3:6 2:6. Dr. Dihm (Ośw.) — inż. Bendorf 6:0 2:6 3:6. Lewandowski (Ośw.) — Dr. Moraczyński 5:7 5:7. Double: Dr. Dihm — Pająk (Ośw.) — Inż. Bendorf — Baczkowski Leopold 4:6 4:6. Dr. Dąbrowski — Michalski (Ośw.) — Dr. Moraczyński — Sidor 6:0 4:6 4:6. Organizator zawodów p. dr. Dąbrowski nie wywiązał się należycie ze swego zadania. (Bu)

Sport w Kaliszu

Z. T. S. G. — K. K. S. 4:1.

Na boisku „Prosny“ w Kaliszu odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo łódziej A klasy między Z. T. S. G. z Łodzi i Kaliskim Klubem Sport.

Zawody po b. ładnej grze zakończyły się zwycięstwem łodzian w stos. 4:1. Do przerwy uwydatniała się przewaga gości. Po zmianie stron kaliszanie coraz częściej gościli pod bramką łodzian, lecz b. wiele dogodnych sytuacji nie wykorzystali. Sędzia p. Grabowski z Łodzi, dopuścił przez nieumiejętne prowadzenie zawodów, do awantur, gdyż publiczność niezadowolona z niesłusznego orzeczenia wkroczyła na boisko i groziła mu pobiciem. Zajście jednak zlikwidowano. Fakty takie zdarzają się na naszych boiskach coraz częściej i zasługują na surowe napiętnowanie. Winę ponoszą sędziowie.





ŻNIWA ONGIŚ A DZISIAJ. Przed 40 laty nie znano jeszcze żniwiarek, zboże żęto sierpami, później kosami. Dzisiaj maszyna-żniwiarka skosi i zwiąże w ciągu dnia tyle zboża, co dawniej 5—6 kosiarzy przez cały tydzień.

Podatek od... obrazów

Z Budapesztu donoszą, że został wydany tam świeżo dekret, który obciąża specjalnym podatkiem obrazy, znajdujące się w mieszkaniach prywatnych wszystkich obywateli węgierskich. Wysokość podatku uzależniona jest od wartości mniejszej lub większej poszczególnych dzieł sztuki. Dekret ten oburzył wszystkie koła artystyczne i kulturalne, wywołując jednocześnie gorący protest węgierskich artystów malarzy, niesłychanie pokrzywdzonych w ten sposób. Kryzys istniejący i tak przecież pogłębił ich nędzę, a cóż dopiero stanie się z nimi przy stosowaniu w praktyce tak drakońskiego dekretu? Właściciel pewnej Galerji obrazów, jednej z najpiękniejszych w Budapeszcie, którego zbiory liczą 5000 objektów, musi zapłacić 3500 pengö. Wobec tak wysokiej stawki, wymaganej od niego w formie podatku, ten cieszący się wielkim autorytetem przemysłowiec i mecenas sztuki zakomunikował władzom, że musi wyprzedać zbiór, gdyż niemożliwością byłoby uiszczenie tej sumy. Zresztą prawdopodobnie nie będzie on mógł pozbyć się uzbieranych tak skrzętnie obrazów i będzie musiał chyba błagać różne osoby, aby przyjęły darmo obrazy, za które i tak musiałyby płacić władzom skarbowym. Sytuacja właściciela galerji nie do pozazdroszczenia, poprostu tragiczna. Rząd zaś węgierski obmyśla tymczasem, co jeszcze obłożyć podatkiem, zapominając o zasadzie nie przeciągania struny.

Najstarszy strażak w Austrji

Straż ogniowa w Badenie pod Wiedniem obchodziła w tych dniach jubileusz 60-letniej służby czynnej komendanta okręgowego, Jana Laschnitza: Jubilat, który liczy 78 lat, jest najstarszym strażakiem w Austrji, pozostającym jeszcze w służbie czynnej. Pomimo swego podeszłego wieku, Laschnitz nie opuszcza ani jednego pożaru i zjawia się zawsze wraz ze swoją brygadą na każdy alarm pożarowy.

Gryź rękę, której nie chcesz całować!

Trudności podboju Afryki

— Całuj rękę, której nie możesz gryźć! — powiada arabskie przysłowie.

Innego zdania są Berberowie, pierwotni mieszkańcy północnej Afryki, wyparci przez Arabów wgłąb Sahary, w góry Libanu, Średniego i Wysokiego Atlasu. Nieustraszeni ci wojownicy powiadają:

— Gryź rękę, której nie chcesz pocałować!

Berberów ujarzmić trudno. Ci zwłaszcza, którzy kryją się po dziś dzień w labiryncie niebotycznych skał marokańskiego Atlasu, są żywiołem niespokojnym, groźnym dla Hiszpanji i Francji. Wróg największy Francji musi przyznać, że jej metody kolonizcayjne, stosowane w Maroku, nie mają nic wspólnego z rabunkową gospodarką niektórych innych „okupantów" w krajach zabranych.

Przed laty pięćdziesięciu Maroko było krajem o dużych możliwościach, ale niedostępnym, pozbawionym środków komunikacji, posiadającym niewyzyskane zasoby bogactw naturalnych. Dzisiaj jest to świetnie zorganizowana pod względem administracyjnym kolonja, przecięta siecią wspaniałych dróg, po których mkną autobusy i samochody. W miastach powstały nowe dzielnice, elektrownie, fabryki. Asfaltowanemi ulicami w cieniu palm przechadzają się dostojni szejkowie, z których każdy ma w swoim domu radjo i telefon. Wprawdzie kobieta nadal jest niewolnicą, której nie wolno pokazać się na ulicy bez zasłony, a wyrocznią szanujących się muzułmanów jest Koran, który nienawiść stawia na tym samym planie co miłość i cnotą zowie mściwość, — to jednak pozornie panuje tutaj nastrój spokojny a obywatele w burnusach i jedwabnych ghandurach sprawiają wrażenie nieszkodliwych i łagodnych ludzi.

Ale to tylko maska. Za kulisami nowoczesnych miast z ich radjostacjami, hotelami, podobnemi do pałaców, ze szkołami, które rozbrzmiewają francuską mową — słychać głuchy pomruk buntujących się statystów, którzy czekają tylko na sposobność, by wedrzeć się na scenę i urządzić „skandal".

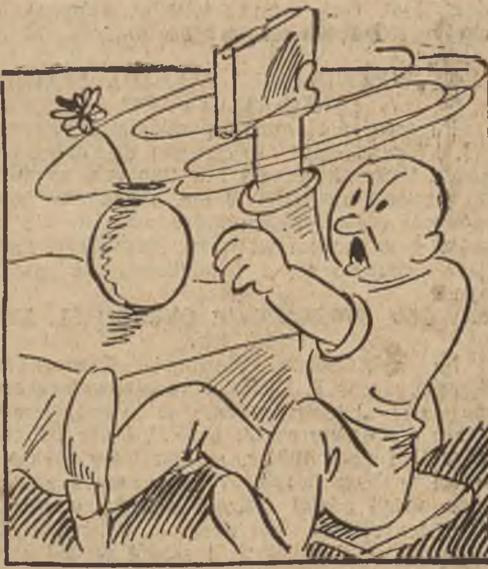
Berber — dawny mieszkaniec Afryki północnej, potomek Numidów, których tak cenili Rzymianie dla ich odwagi i zalet bojowych, przetrwał sto najazdów, doczekał się upadku Rzymian, Wandalów, Bizancjum — wszystkich kolejnych panów Afryki, a teraz czeka swojego dnia, w którym rozprawi się z białymi okupantami. Ukryty w niedostępnych jarach i skalnych kryjówkach, na szczytach sięgających nieraz 12.000 stóp wysowysokości, przyczaił się jak drapieżny zwierz, i... czeka.

Ci marokańscy Berberzy są żywiołem najbardziej wojowniczym; inni ich bracia w Algerji i Tunisie mniej byli oporni, przyjęli od okupantów nawyk do życia osiadłego, przedzierżgnęli się w rolników, w ogrodników i wiodą spokojną egzystencję w osadach i miasteczkach. On jeden usunął się, przyczaił i... czeka...

Przygody bezrobotnego Froncka



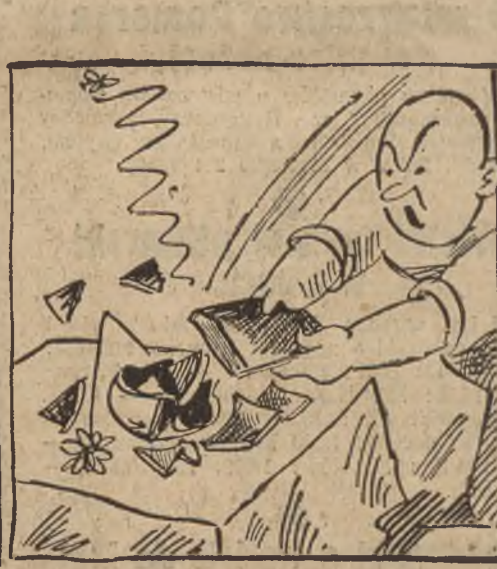
**Froncek powieść pilnie czytał,
gdy zła, dokuczliwa mucha
jęła drażnić mu łysinę...
Froncek brwiami tylko ruchał...**



**Wreszcie się zezłościł przecie —
stanowił „gizda" zabić;
mknął książkę, młynka zrobił —
e muszkę kwiatek zwabił.**



**Z kwiatka skok figlarny nadół,
by po drodze dotknąć — nosa...
Fronckiem febra już zatrzęsła.
Aż się dzbanek śmiał z ukosa.**



**Tego nie mógł już wytrzymać,
Zagryzł wargi — jest w nim krzepa,
Jak przywali — to pierrrona —?
— Muszka żywa — dzban w czerepach.**

(C ąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.